DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACIE. Cena egzem. 10 groszy

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 30 LISTOPADA 1932 ROKU Nr. 282.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. |

DALSZE ZAJŚCIA WE LWOWIE

I NOWE ICH OFIARY.

RANNI.

LWÓW, 29.11 (Tel. wł.). Wczoraj władze bezpieczeństwa przyłapały sprawcę napadu na akademika Mieczysława Böhma. Bandytę skutego w kajdany, w asyście policji, sprowadzono na oddział chirurgiczny szpitala powszechnego i skonfrontowano go z ciężko rannym Böhmem, który poznał w nim sprawcę napadu.

Stan zranionego dziś rano Sojki jest bardzo ciężki. Okazuje się, że nie jest on akademikiem, ale praktykantem drukarskim.

Ranny Sojka ma przecięte gardło i kark. Twarz ma tak zmasakrowaną, że nos wisi na kawałku skóry. Sojka poznał sprawcę napadu.

ODEZWA AKADEMICKA.

LWÓW, 29.11 (Tel. wł.). Bratnia Pomoc stud. Akad. Weter. i Korporacja Lutico - Venedja wydała następującą odezwę:

Koleżanki i koledzy! Wszyscy jesteśmy pod wrażeniem wstrząsającego wypadku, który kosztował młode życie śp. Jana Grotkowskiego stud. IV roku Akademji medycyny weterynaryjnej. Wstrząs, który nas ogarnął, jako odruch naszego serca jest zrozumiały, lecz sądząc z nastroju, może przybrać niepożądane formy. Dlatego też pragniemy podzielić się z Koleżankami i Kolegami oraz starszem społeczeństwem informacjami, posiadanemi przez nas.

Ś. p. kol. Jan Grotkowski zginął tragiczną śmiercią, napadnięty przez grupę znanych władzom przestępców pochodzenia żydowskiego. Niestety, do tej pory nie znamy prawdziwych pobudek zbrodniczego czynu, lecz kategorycznie stwierdzamy, że zachowanie się naszych Kolegów nie dało powodu do napadu. Wszelkie inne wersje na temat wypadku krążące są niezgodne z prawdą. Dzięki energicznej interwencji władz, sprawcy zostali ujęci i ufamy, że spotka ich zasłużona kara. Czcząc pamięć zamordowanego Kolegi zachowajmy się z powagą i godnością, jak przystoi każdemu studentowi Wyższej Uczelni i jakiej wymaga powaga chwili.

Tadeusz Winiecki, prezes PAK. Lutico - Venedja — Władysław Borowiak, prezes Bratniej Pomocy Stud. Akad. Med. Wet.

POGRZEB Ś. P. GROTKOWSKIEGO.

LWÓW, 29.11 (Tel. wł.). Dziś przed południem odbył się pogrzeb zamordowanego Grotkowskiego. O godz. 10.30 ul. Zieloną przeciągnęły liczne korporacje akademickie, zdążające w kierunku domu akademickiego weterynarji. Ulice przepełnione ludźmi. Policja konna i piesza zamyka boczne ulice. Wyróżnia się wyglądem policja w hełmach z Mostów Wielkich.

Dom akademicki, w którym złożono zwłoki Grotkowskiego, otoczony jest tysiącznemi tłumami publiczności. W wielkiej sali recepcyjnej spoczywają na katafalku tonącym w kwiatach i świecach zwłoki zabitego, przykryte sztandarem korporacyjnym.

O godz. 11 przed południem przybyły ciała profesorskie wszystkich wyższych uczelni, z rektorami na czele. Wśród profesorów jest przezes Stronnictwa Narodowego, prof. Głąbiński i prof. Stanisław Grabski. Rektor, ks. Gerstman znajduje się w grupie księży, prowadzących kondukt.

Po odprawieniu egzekwji żałobnych koledzy zmarłego wynoszą trumnę, a chór studentów weterynarji żegna kolegę ostatnią pieśnią „Sprawiedliwy Sędzio".

Pochód rusza.

Na czele kroczą korporacje akademickie, niosąc olbrzymie przepiękne wieńce. Dalej idą akademicy — harcerze, korpus Zawiszy Czarnego, delegacje studentów innych uczelni i kler. Za karawanem postępuje brat zmarłego, ks. Grotkowski, narzeczona, prowadzona przez matkę, ciało profesorskie, młodzież wszechpolska i tłumy publiczności, dochodzace do 60.000 ludzi.

Kiedy orszak przechodził obok koszar wojskowych 40 pułku piechoty, oficerowie, zebrani na szkarpie, przyjmują postawę na baczność. W chwili, gdy trumnę wniesiono za bramę cmentarną i przepuszczono delegacje, policja zamknęła bramy cmentarza. Publiczność zaczęła nacierać na mur cmentarza, wówczas wskoczył na mur cmentarny prezes Młodzieży Wszechpolskiej, Matłachowski, który w płomiennem przemówieniu apelował do publiczności o spokój, a policję prosił, aby bramy otworzyła. Istotnie bramy otworzono i tłum runął na cmentarz.

Nad grobem pierwszy przemawiał prezes polskiej młodzieży akademickiej p. Macieliński, po nim przedstawiciel studentów weterynarji, przedstawiciel korporacji Lutico - Venedia. Nad grobem wykonano pienia żałobne i złożono mnóstwo wieńców.

APOPLEKSJA.

Niemal równocześnie z temi zajściami przy ul. Kopernika żyd Herman, uciekając przed policją do gmachu poczty, tam padł. Jak stwierdzili lekarze, Herman padł rażony apopleksją.

ECHA ZAJŚĆ LWOWSKICH.

Wieczorem we Lwowie odbyły się demonstracje. We środę o godz. 10 rano w kościele Jezuitów odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Grotkowskiego.

W Poznaniu nabożeństwo odbędzie się o godz. 11 i pół.

W Krakowie doszło do zajść, podczas których wybito kilku szyb w I.K.C.

W Wilnie po wykładach prawa rzymskiego jeden ze studentów wezwał do trzyminutowego milczenia na znak uczczenia ś. p. Grotkowskiego. Na to rozległ się gwizd. Doprowadziło to do bójki, w czasie których poturbowano kilku studentów - żydów. W gmachu Towarzystwa wzajemnej pomocy studentów żydowskich wybito szyby. Wieczorem w dzielnicy żydowskiej sklepy były zamknięte. Po mieście krążyły patrole policyjne.

W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 29.11. Dziś o godzinie 11 rano w czasie wykładów uniwersyteckich w muzeum przemysłu i handlu na Krakowskiem Przedmieściu studenci pierwszego roku prawa zaczęli usuwać studentów żydów z sali. Zajścia przeniosły się następnie na dziedziniec Uniwersytetu przy ul. Krakowskie Przedmieście. W czasie tych zajść poturbowano trzech żydów, których przeniesiono do szpitala.

Policja na teren Uniwersytetu nie wkraczała, jedynie ustawiono silne posterunki przy bramach.

Wykłady zostały zawieszone aż do odwołania.

Na politechnice doszło od zajść. Rektor wezwał studentów - żydów, usuniętych do hallu do opuszczenia gmachu i w ten sposób nie dopuścił do starć.

DŁUGI ANGLJI I FRANCJI

w Stanach Zjednoczonych.

LONDYN, 29.11. W kołach miarodajnych liczą się, że St. Zjedn. odroczą Anglji płatność raty amortyzacyjnej w wysokości 30 milj. dolarów. Tak więc Anglja zapłaciłaby tylko odsetki w wysokości 65 miljonów dolarów. Sprawa ta miała być uzgodniona podczas wczorajszej konferencji ambasadora angielskiego w Waszyngtonie, sir Ronalda Lindsay'a a sekretarzem skargi Millsem.

PARYŻ. 29.11. Rząd francuski nie ustalił jeszcze definitywnie swego stanowiska w kwestji spłaty długów Ameryce. Rząd oczekuje na odpowiedź angielską jakkolwiek nie jest rzeczą wiadomo, czy sam zamierza wysłać notę do Waszyngtonu.

PAPEN NA WIDOWNI

Gabinet walki z Reichstagiem.

BERLIN. 29.11. Zdaniem kół politycznych dzień dzisiejszy przyniesie ważne decyzje w sprawie likwidacji przesilenia rządowego w Rzeszy.

Gen. Schleicher, upatrzony na przyszłego kanclerza, prowadzi rozmowy z przywódcami stronnictw, chcąc wysondować, które stronnictwa gotowe byłyby do tolerowania gabinetu prezydjalnego pod jego przewodnictwem.

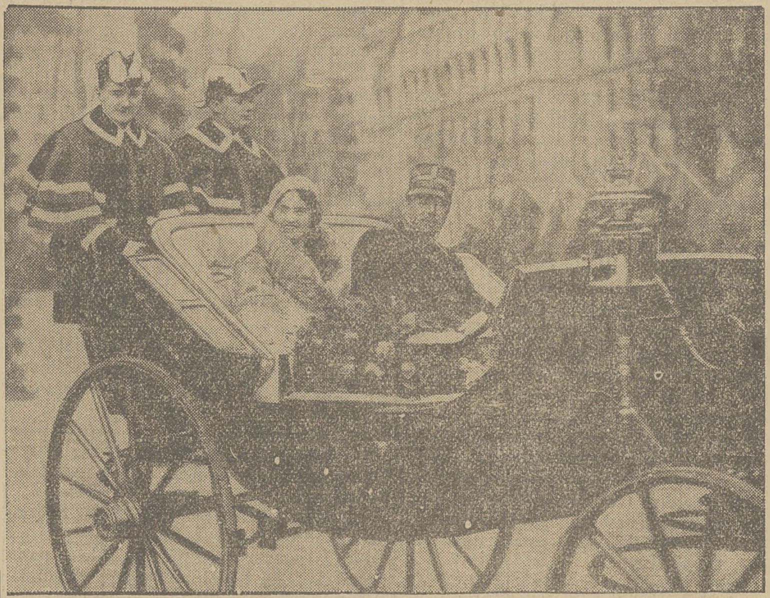
Naczelny organ Hitlera w ostrym artykule podkreśla, iż hitlerowcy ustosunkują się do gabinetu Schleichera podobnie opozycyjnie, jak do „gabinetu nieszczęść Papena".

Na tem tle przewidują, że misja Schleichera nie uda się i jeszcze dziś popołudniu prezydent Hindenburg podpisze nominację Papena na kanclerza.

Będzie to gabinet walki z Reichstagiem.

W razie konfliktu z rządem parlament natychmiast po ukonstytuowaniu się będzie na mocy art. 48 konstytucji weimarskiej odroczony lub rozwiązany.

W składzie rządu przewidywane są pewne zmiany, przedewszystkiem na miejsce ministra spraw wewnętrznych v. Gayla wstąpi dotychczasowy komisarz Prus, dr. Bracht.



Szeroko rozpisywała się prasa całego świata o zaślubinach syna następcy tronu szwedzkiego księcia Gustawa Adolfa z księżniczką Sachsen Koburg Gotha. Przed paru dniami para książęca przybyła do Sztokholmu, gdzie ją uroczyście powitano. Na ilustracji wnuk króla szwedzkiego i jego małżonka w drodze na zamek królewski.

MIN. BECK

W PARYŻU.

PARYŻ, 29.11. Dziś o godz. 7.10 przybył do Paryża z Genewy minister spraw zagranicznych Beck. Na dworcu powitali ministra ambasador R. P. Chłapowski oraz wyżsi urzędnicy ambasady.

Hołd Zwirce

ZŁOŻYŁ PREZYDENT FRANCJI.

PARYŻ, 29.11. Na bankiecie, urządzonym wczoraj z okazji trzynastego salonu aeronautycznego prezydent republiki Lebrun wygłosił dłuższe przemówienie w którem wśród szeregu otoczonych największą sławą lotników, jak Lindbergh, Costes, Le Brix, wspomniał również nazwisko Żwirki, składając jednocześnie hołd jego pamięci.

O zjednoczenie

NIEMCÓW KATOLICKICH.

WIEDEŃ, 29.11. „Reichspost" donosi, że austrjacki minister sprawiedliwości, Schuschnigg, wygłosił w Monachjum mowę, w której proklamował zjednoczenie Niemców katolickich. Sposób, w jaki zostanie rozwiązane zagadnienie zjednoczenia Niemców katolickich zadecyduje o losie Europy środkowej. Bez federacji nie będzie Rzeszy niemieckiej. Katolicyzm jest siłą konstrukcyjną i decydująca. której pomijać nie wolno.

NASTROJE W ŁONIE SANACJI
NA TLE SESJI SEJMOWEJ.

WARSZAWA, 29.11. W życiu politycznem zupełna cisza. W parlamencie przymusowe wakacje, a w rządzie?... Co się dzieje w rządzie, o tem mało dochodzi wiadomości, jakkolwiek, kto zna premjera Prystora, ten wie, że o próżnowaniu mowy być nie może.

Punkt ciężkości położenia polega na trudnościach gospodarczych i finansowych. Osobą, wywierającą dzisiaj wpływ największy, jest płk. Lechnicki, mianowany niedawno podsekretarzem stanu do spraw gospodarczych przy prezesie Rady ministrów. Premjer Prystor posiada największe doń zaufanie, daje też największy posłuch jego wskazaniom i radom. P. Lechnicki uwziął się, aby zmniejszyć rozpiętość nożyc t. j. zmniejszyć różnicę cen produktów rolniczych i przemysłowych. Stara się też różnemi sposobami, żeby podnieść ceny produktów rolniczych, a zmniejszyć ceny wyrobów przemysłowych.

Na tem tle wre głucha, ale bardzo zawzięta walka, w której, jak wiadomo, bardzo czynny udział biorą sfery gospodarcze, skupione w Lewiatanie. Atak tych kół bardzo silny skierowany jest na trzy odcinki, z których rząd nie chce ustąpić: 1) atak zmierzający do obniżenia wysokości opłacanych podatków, 2) zniżenia towarowych taryf kolejowych, 3) zmianę opłat socjalnych. Na dwa pierwsze postulaty rząd nie chce się godzić, gdyż godza one w pozycje budżetowe

posiada dużą pozycję, jako autor budżetu i człowiek czuwający nad utrzymaniem równowagi budżetowej, ma w tej chwili bardzo ciężki orzech do zgryzienia. Chodzi o stanowisko Ameryki, która nie godzi się na dalsze odraczanie płatności długów wojennych. Na Polskę przypada opłacenie dnia 15 grudnia około 40 miljonów zł.

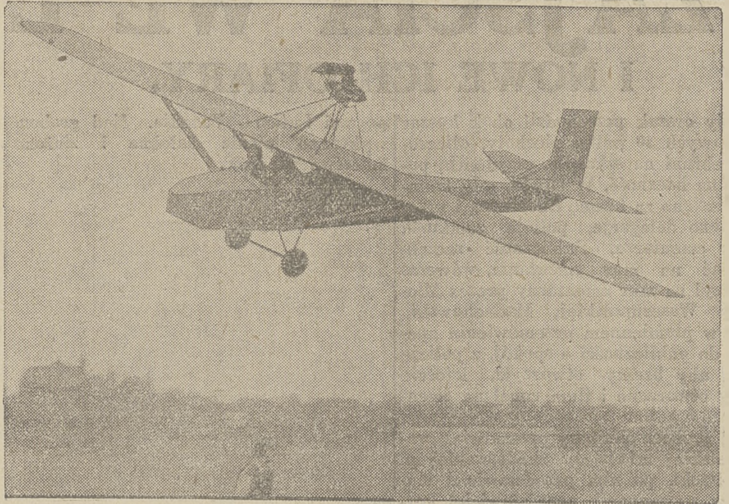
przypuszczając, że odroczenia płatności, zarządzone przez Hoovera, będa dalej obowiązywały.

Mozna byc przekonanym, że Senat nie będzie zgłaszał żadnych poprawek do budżetu, żeby tylko jak najprędzej obrady nad nim skończyć. To też należy przewidywać, że sesja parlamentarna nie będzie trwała do końca marca, lecz zakończy sie wcześnicj, z początkiem marca.

Nie należy się tedy spodziewać licznych posiedzeń. Np. przed Bożem Narodzeniem oczekują najwyżej trzech posiedzeń Sejmu i jednego lub dwu posiedzń Senatu. Będą załatwione nagłe wnioski, zgłoszone na posiedzeniu pierwszem dnia 3 listopada, zostanie uchwalony pobór rekruta, będą dokonane ratyfikacje kilku bezspornych traktatów międzynarodowych. Święta potrwają do połowy stycznia, kiedy rozpocznie intensywne prace komisja budżetowa. Żeby jej prac nie utrudniać, posiedzenia sejmowe będą ograniczone. A potem w pierwszej połowie lutego nastąpi dyskusja na dziesięciu posiedzeniach plenarnych, celem uchwalenia budżetu, który dnia 15 lutego odejdzie do Senatu.

i nie żywi zbytnich ambicyj, żeby przetrawić ważkie kwestje, jak np. reforma samorządu, zasadnicza reforma ustaw podatkowych, reforma świadczeń socjalnych. O Konstytucji mowy niema; szeszą i niema po co, bo tymczasem rządzi się wedle Konstytucji z dnia 17 marca, dającej się znakomicie interpretować...

Sanacji idzie o to, żeby nie dawać pola do szerokich debat w parlamencie. Musiałyby one odbijać się dwojako: i w kraju i w łonie BB. Nastroje w kraju są dla kół sanacyjnych fatalne; nastroje w łonie partji rządowej są bardzo mizerne i tysiąc razy dla niej lepiej, żeby usuwać tematy drażliwe, wymagające zdeklarowania się i jasnego stanowiska, aniżeli dopuszczać do rozpraw, któreby tylko pogłębiły nieporozumienia istniejące i zwiększyły niezadowolenie, jakie się tam szeroko rozlewa.



TANI AEROPLAN.
Najtańszy typ aeroplanu w cenie około 3 tys. zł.

„Pochód“ chłopów na Wilno
Skutki agitacji komunistycznej.

WILNO, 29.11. Komuniści, z okazji procesu b. posła Taraszkiewicza, przywódcy białorusko - komunistycznej „Hromady“, zorganizowali t. zw. pochód chłopów białoruskich na Wilno. Istotnie kilku agitatorom komunistycznym, zaopatrzonym obficie w pieniądze, udało się w pewnych miejscowościach poruszyć chłopów białoruskich. Ruszyli oni pociągami w kierunku Wilna. Bilety mieli opłacone przez agitatorów.

Gdy władze bezpieczeństwa zainteresowały się tą pielgrzymką chłopów, okazało się, że chłopi nie wiedzą, poco jadą do Wilna. Natomiast agitatorzy, którzy ich do podróży namówili i bilety im kupili, momentalnie zniknęli na widok policji. Obałamuconych chłopów białoruskich odesłano z powrotem do domów. Ogółem zanotowano 60 osób, które chciały się dstać do Wilna.

TAJNA RADJOSTACJA
komunistyczna w Berlinie.

BERLIN, 29.11. Wczoraj wieczorem komuniści urządzili w dzielnicach robotniczych demonstracje uliczne na znak protestu przeciwko zawieszeniu dziennika „Rote Fahne“. Grupa demonstrantów napadła na kioski filje wielkich koncernów prasowych, wybijając szyby w oknach wystawowych, przyczem dochodziło do starć z policją.

Manifestacje połączone z bójkami miały miejsce również w Halle, gdzie policja dała salwę na postrach, rozpraszając tłum bezrobotnych.

Od kilku dni policja śledcza w Berlinie usiłuje wykryć tajną radjostację komunistyczną, nadającą na krótkich falach agitacyjne przemówienia. Jak dotychczas, mimo wysiłków nie udało się władzom wpaść na trop tej radjostacji.

Nowy spadek
FUNTA SZTERLINGA.

PARYŻ, 29.11. Na dzisiejszej giełdzie zaznaczył sie ponowny spadek funta szterlinga, którego kurs obniżył się z 82,34 na 81,53. Jest to najniższy kurs waluty angielskiej kiedykolwiek notowany w Paryżu.

Dwa zbiory jęczmienia
W POWIECIE WIELUŃSKIM.

WIELUŃ, 29.11. W powiecie Wieluńskim zdarzył się niezwykły w naszym klimacie fakt podwójnych żniw.

Na polach gospodarza Różyckiego we wsi Kiełczyków zauważono po żniwach letnich, że ziarna jęczmienia rozsypane podczas zbioru, poczęły kiełkować. Jęczmień wyrósł bardzo pięknie i obecnie skoszono go i wymłócono. Ziarna są zupełnie normalnie rozwinięte, pełne. Owe powtórne żniwa możliwe były dzięki utrzymującej się długo, względnie ciepłej pogodzie.

W sferach rolniczych rozważana jest w związku z tem myśl wyhodowania odmiany jęczmienia, którą możnaby siać wczesną wiosną a następnie drugi raz po pierwszych żniwach, aby móc zebrać ten gatunek jęczmienia powtórnie w tym samym roku.

Krwawe rozruchy
W HISZPANJI.

MADRYT, 29.11. Strajk powszechny w Oviedo ma przebieg niezwykle burzliwy. Prawie codziennie dochodzi do starć między strajkującymi a policją i łamistrajkami.

Wczoraj nieznani sprawcy wysadzili w powietrze schron, w którym mieściły się połączenia kabli elektrycznych, dostarczających energji świetlnej do miasta. Wskutek zniszczenia kabli miasto tonie w ciemnościach.

W Derlo nacjonaliści baskijscy opanowali klub republikański, jednak po dłuższej walce z policją zostali wyparci.

Urządzili oni następnie burzliwe demonstracje na ulicach, wybijając w licznych sklepach szyby wystawowe. Podczas awantur padło kilkadziesiąt strzałów.

TROCKI W STOLICY DANJI
ZAJĘCIE DLA AGENTOW POLICYJNYCH.

Dawno już przez europejskie kraje nie przejeżdżał tak kłopotliwy podróżnik, jak Trocki. Podróż byłego „Lwa rewolucji“ z wysp Prinkipo do Kopenhagi przysporzyła tyle kłopotów policjom wszystkich krajów, że to „naukowa wycieczka“ pozostanie im na długo w pamięci.

O pobycie Trockiego w Neapolu i przejeździe przez Francję pisano wiele. Obecnie w prasie zagranicznej, zwłaszcza duńskiej, znajdujemy obszerne relacje o przyjeździe „mr. Siedoffa“ (bo pod tem nazwiskiem podróżował Trocki) do Kopenhagi.

Przystań w Esbjörg, małym porcie duńskim. Kordony policji, celnicy, tajni agenci, administracja. Za podwójnym kordonem policji tłum esbjörskich komunistów, specjalnie wzmocniony przybyłemi z Kopenhagi posiłkami.

Rej w tłumie wodzą dwaj panowie o niewyraźnym typie. Wszystkowiedzący dziennikarze (a jest ich tu sporo) dowiadują się ,iż są to mr. Mołoja (Błyskawica) i mr. Nevill. Są to „specjalni upełnomocnieni“ Trockiego, bawiący od paru dni w Esbjörg. Do ich wskazówek co do ochrony życia Trockiego, mają stosować się władze duńskie. Zachowują się wręcz po dyktatorsku.

Wreszcie na horyzoncie ukazuje się dym parowca „Berndorf“. Kilka kwadransów oczekiwania, — cumowanie i oto na pomoście, łączącym pokład z lądem, ukazuje się Trocki. Czarne palto, nieco przygarbiona figura, siwy, o burżuazyjnem wyglądzie, zażywny pan..

Przejście z parowca do specjalnego wagonu odbywa się w tempie błyskawicznem. Policja — ta flegmatyczna duńska policja — dokazuje cudów sprawności: energicznem natarciem odpycha tłum i Trocki — wraz z żoną i towarzyszącymi mu „sekretarzami“ (jest ich pięciu) jest już w wagonie. Pociąg rusza. Z tłumu komunistów padają okrzyki — „Precz ze zdrajcą“. Gwizd. Gwiżdżą komuniści, gwiżdże lokomotywa. Przyjęcie skończone.

Tym samym, co i Trocki pociągiem, jadą dziennikarze. Po upływie kilku minut gruchnęła wśród nich wieść, że Trocki ma zamiar udzielić wywiadu. Ławą ruszają do salonki.

Trocki siedzi na kanapce. Mówi twardo, ważąc każde słowo, z namysłem, chociaż to, co mówi, jest w istocie obojętne.

Wspomina swój pobyt w Kopenhadze w roku 1910. O kongresie który się odbył tam z udziałem Róży Luxemburg, Jaures'a i Lenina.

— Jaka będzie treść pańskiego odczytu teraz? — pada pytanie.

— O rewolucji rosyjskiej. Ale z punktu widzenia historji. Pominę zupełnie tematy polityczne.

— Ile lat pan spędził na Principo?

— Cztery. Wolę pobyt w Turcji, niż zesłanie na Sybir. Czas płynie monotonnie, — ale na Principo jest mój sześcioletni wnuczek, a tam gdzie są dzieci — niema nudy. Ma się rozumieć, nie mam zamiaru do końca życia pozostać na Principo.

— Wróci pan do Rosji?

— Nie, dziękuję — odpowiada, drapiąc się w bródkę. — Ale... ale.. to już temat polityczny. A ja o polityce nie mówię.

Pociąg zbliża się do Kopenhagi. W wagonie ruch.

Poruszenie wśród agentów policji.. „Sekretarze“ Trockiego widocznie zdenerwowani. Chodzi o to, że na dworcu kopenhaskim zbiorą się olbrzymie tłumy. Możliwe są wrogie demonstracje.

Policja powzięła nowy plan. Pociąg staje na małym przystanku, oddalonym o kwadrans drogi od Kopenhagi. Czekają tu już samochody. Chyłkiem, pośpiesznie, Trocki i jego świta zajmują miejsca w limuzynach ze zgaszonemi światłami i zapuszczonemi firankami. Zygzakami, kierowani wskazówkami policyjnego motocyklu, samochody mkną do Kopenhagi.

Czekające na dworcu kopenhaskim tłumy spotyka zawód. Megafony ogłaszają wszem i wobec, że Trocki już jest w Kopenhadze. Tłum gwiżdże.

Dawno już nie miała tak kłopotliwego gościa cicha, flegmatyczna, senna Danja...

SUKCES GDAŃSKI

Jak wiadomo, w Genewie przedstawiciele Polski podpisali układ z delegacją gdańską. Najważniejszy dla Gdańska jest czwarty punkt umowy, iż Polska cofa rozporządzenie z 25-go października r.b. w sprawie zaprowadzenia na kolejach gdańskich waluty złotowej. Dla strony polskiej największym jakoby sukcesem ma być zgoda Gdańska na prowadzenie rokowań w sprawie artykułów 33 i 36 konwencji paryskiej, t. zn. na temat praw Polaków w Gdańsku i unifikacji waluty gdańskiej z polską. Zniesienie zakazów gazet gdańskich w Polsce i polskich w wolnem mieście, dać ma obu stronom korzyści równomierne, a ostatnia sprawa, opłaty szkolne dzieci polskich kolejarzy, zatrudnionych na kolejach gdańskich, jest niewątpliwie plusem dla Polski, aczkolwiek bardzo małym.

Wiadomości o wyniku genewskim gdańszczanie przyjęli z entuzjazmem. Wydawnictwo „Danziger Neueste Nachrichten" puściło zaraz na miasto rodzaj dodatków nadzwyczajnych, które powywieszano w wielu sklepach. Przechodnie dowiedzieli się odrazu, że złotego na kolejach nie będzie, że teza gdańska tak, czy inaczej, w Genewie zwyciężyła.

Istotnie Gdańsk postawił na swojem i nie dopuścił waluty polskiej na gdańskie koleje. Zapytać się można, poco były te głośne i szumne przygotowania?

Żeby to rozporządzenie o złotym najdrożej sprzedać?

W sumie kupna są tylko dwie realne pozycje: opłaty szkolne dla dzieci kolejarzy i zniesienie zakazu gazet. Gotowość Gdańska do prowadzenia rozmów, a chociażby rokowań na temat artykułów 33 i 36 konwencji paryskiej jest wartością mglistą i problematyczną. Rokowania takie mogą się toczyć przez całe lata i do niczego nie doprowadzić, zresztą będą zawsze zależne od każdorazowego układu sił w senacie i sejmie gdańskim.

Z uzyskanych realnych pozycyj sprawa opłat szkolnych jest konkretna, ale zupełnie nieważna. Zniesienie zakazów gazet daje korzyści przedewszystkiem stronie gdańskiej. Zakaz „Gazety Gdańskiej" (odbitki toruńskiego „Dnia Pomorskiego") przynosił szkodę minimalną, ponieważ zapomocą poczty polskiej w Gdańsku, dobrze funkcjonującej, dostarczano „Dzień Pomorski" wszystkim dawnym odbiorcom „Gazety Gdańskiej".

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa zniesienia zakazu pism gdańskich na terenie Polski. Przed zakazem, na Pomorzu, aż za Bydgoszcz, gdański antypolski dziennik „Danziger Neueste Nachrichten" był bardzo rozpowszechniony i działał nadzwyczaj szkodliwie. Dzięki tajemniczym subwencjom gazeta ta była na Pomorzu tańsza o 40 proc., aniżeli w Gdańsku. Według obliczeń, na których można polegać, „Danziger Neueste Nachrichten" rozchodziły się w Polsce codziennie w ilości 8 — 10.000 egzemplarzy. Ilości gazet polskich, sprzedawanych na terenie wolnego miasta, nawet nie warto porównywać.

Pamiątka służby wojskowej
OBECNEGO PAPIEŻA.

Pisma watykańskie doniosły niedawno o uroczystości inauguracji i poświęcenia nowej siedziby uniwersytetu katolickiego w Medjolanie. Poświęcenia dokonał w imieniu Ojca św. kardynał Bisleti w asyście wyższych dostojników Kościoła.

Jak wiadomo, uniwersytet będzie zajmował budynki dawniej należące do klasztoru św. Ambrożego. W klasztorze tym, który swego czasu był zamieniony na szpital wojskowy, odbywał swą powinność wojskową dzisiejszy Papież, Pius XI, w charakterze sanitarjusza wojskowego.

Celem więc upamiętnienia tego zdarzenia, w jednej z najpiękniejszych sal dzisiejszego uniwersytetu katolickiego wmurowano specjalną tablicę.



HENRY FORD
liczący obecnie lat 69, ciężko zachorował.



TROCKI W KOPENHADZE.
Jak wiadomo, Trocki przybył do Kopenhagi, gdzie wygłasza odczyty o sytuacji w Rosji sowieckiej. Odczyty te są wyraźnie skierowane przeciw polityce stalinowskiej.

Jak brzmi pakt o nieagresji
francusko - sowiecki.

Jak wiadomo francuska Rada ministrów pod przewodnictwem Herriota uchwaliła jednogłośnie tekst francusko-sowieckiego paktu o nieagresji.

Sowiecko - francuski pakt nieagresji składa się z 5-ciu artykułów:

Wstęp stwierdza, iż pakt nie narusza w niczem paktu Ligi Narodów i potwierdza postanowienia paktu Kelloga.

Art. 1-szy stwierdza, iż Sowiety i Francja zobowiązują się wzajemnie do nienapadania i poszanowania własnych terytorjów. Artykuł ten dotyczy ze strony francuskiej także kolonij francuskich i terytorjów mandatowych. Zobowiązanie do nienapadania dotyczy także udziału Francji lub Sowietów w akcji wojennej kilku państw przeciwko kontrahentom paktu.

Art. 2-gi stwierdza zasadę bezwzględnej neutralności Sowietów i Francji na wypadek jeżeli któreś z tych państw będzie zaatakowane przez państwo trzecie. Jeżeli Francja lub Sowiety udzielą państwu trzeciemu pomocy — wówczas kontrahent paktu może pakt wypowiedzieć.

Art. 3-ci w którym Francja zastrzega sobie prawa i obowiązki wynikające z członkostwa Ligi Narodów.

Art. 4-ty zawiera przepisy dotyczące t. zw. nieagresji gospodarczej. Uczestnicy paktu zobowiązują się nie brać udziału w żadnej międzynarodowej umowie, której przedmiotem jest bojkot gospodarczy finansowy jednego z uczestników paktu.

W art. 5-tym rząd sowiecki zobowiązuje się do zaniechania propagandy wywrotowej, oraz stwierdza, iż nie będzie tolerował na terytorjum sowieckiem żadnych organizacyj, które postawiły sobie za cel akcję przeciwko władzom francuskim w kolonjach i na terytorjach mandatowych. Zobowiązanie to dotyczy istniejących w Sowietach rewolucyjnych związków annamickich i tunetańskich, które jak wynika z art. powyższego powinny być rozwiązane. Francja zobowiązuje się nie tolerować związków militarnych wymierzonych przeciwko Sowietom, przyczem związki te podlegają rozwiązaniu wtedy, jeżeli posiadają broń. Wynika z tego, iż związki emigrantów rosyjskich, oraz związki b. wojskowych rosyjskich nie podlegają rozwiązaniu.

Pakt przewiduje również konwencję koncyljacyjną, oraz stworzenie stałej komisji pojednawczej, która powinna zbierać się przynamniej raz do roku. Postanowienia tej komisji jednak nie wiążą rządów.

Co będzie z prohibicją
w Stanach Zjednoczonych?

Pomimo zwycięstwa demokratów przy wyborach, nastroje pesymistyczne przeważają w sferach handlowych i przemysłowych Ameryki, gdy mowa o zniesieniu billu Vollstead'a i o jego skutkach. Wydawałoby się, że gdy prohibicja zostanie usunięta, znikną z powierzchni życia bandy gangsterów i racketeerów, które zbierają dziesiątki i setki miljonów dolarów rocznego okupu. Takby się wydawało, ale tak nie jest, czemu dają wyraz najpoważniejsi przedstawiciele amerykańskiego świata handlowego i przemysłowego.

Dyrektor generalny związku przedsiębiorców w Chicago (Employers Association) jest np. zdania, iż teraz metody gangsterów opanują cały przemysł amerykański. Działalność band obejmuje już obecnie niektóre gałęzie handlu i przemysłu. Oto np. działa ona na terenie bardzo rozgałęzionego przemysłu dostarczania mleka do domów i willi. W biurze dyrektora zjawia się przedstawiciel lokalnej bandy. Żąda on stałego haraczu w postaci 3 centów od wiadra mleka, a wzamian za to obowiązuje się on i jego banda bronić dany koncern mleczny przed żądaniami band konkurencyjnych. Jeżeli dyrektor odmówi żądaniu bandy, następnego już dnia będzie odczuwał skutki odmowy w postaci zupełnej dezorganizacji dostaw: auta rozwożące mleko będą uszkadzane, obsługa — pobita, odbiorcy — teroryzowani, etc. etc. Interwencja policji na nic się nie zda, gdyż dyrektor w obawie o swoje życie, będzie przezornie milczał.

Koncern mleczny jest tylko jednym z przykładów, gdyż działalność band racketeerów może się równie dobrze rozciągnąć na wszelkie inne rodzaje przedsiębiorstw.

Jeden z sędziów sądu federalnego obliczył, że zorganizowany haracz, którym obłożyły bandy różne przedsiębiorstwa w Stanach sięga rocznie fantastycznej sumy 11-13 miljardów dolarów, t. j. wynosi więcej niż koszty udziału Ameryki w wojnie 1914-18 r. W samem tylko Chicago racketeerzy zorganizowali w ciągu ostatnich pięciu lat około 600 zamachów bombowych i wymusili okup w sumie zgórą 800 miljonów dolarów. Te same stosunki, co w Chicago, panują i w innych wielkich miastach amerykańskich.

Racketeerzy nie mogliby, rzecz prosta, działać i egzystować bez czynnej pomocy przekupnych sędziów, policjantów, adwokatów. Udział tych sfer społecznych w przestępczej działalności band nie ulega wątpliwości i został dokumentarnie stwierdzony przez wszystkie komisje śledcze, które były powoływane do zbadania tych spraw. Tak więc przyszłość gangsterów i racketeerów nie przedstawia się zbyt czarno, nawet gdy prohibicja przestanie obowiązywać.

Z DNIA.
OPOZYCJA WINNA.

Od czasu do czasu także i krakowski „Czas", który coraz częściej narzekać musi na rządy obecne, usiłuje odwrócić od tego uwagę atakiem na opozycję, mającym trzódce, którą napędzał do obozu przewrotu majowego, wyjaśnić, dlaczego nic innego nie pozostawało.

Pisze zatem o... kryzysie opozycji (nr. 212) i zaczyna od wybielania rządu:

— Gdy czyta się prasę opozycyjną, gdy słucha się przemówień na wiecach, organizowanych przez opozycję, słyszy się właściwie stale i jedynie jeden argument: społeczeństwo nie wytrzyma... Winą rządu jest, że istnieje kryzys gospodarczy i społeczeństwo nie wytrzyma dłużej kryzysu gospodarczego. Winą rządu jest, że każde państwo kosztuje... Winą rządu jest, że dopłaca do eksportu węgla i winą rządu jest, że do eksportu węgla zamało dopłaca. Winą rządu jest, że zboże w Chicago jest tanie, że różnice między ceną zboża na giełdach zagranicznych i krajowych nie mogą być powiększane w nieskończoność. Winą rządu jest, że zagranica nie daje pożyczek i że zagranica każe oddawać pożyczki. Winą rządu jest, że kupiec nie może sprzedać, a konsument nie może kupić.

Pamiętamy lata 1927 i 1928, gdy wszystko, ze strajkiem węglowym angielskim i z urodzajem włącznie, było... zasługą rządów pomajowych w przeciwstawieniu do nieudolnych przedmajowych, a teraz jakoś rząd nie wchodzi w rachubę.

Ale to wyjaśnia tylko dla tych niewielu, którym wyjaśnienie takie trafi do przekonania, że biedny bezsilny rząd nic nie winien, a zatem trzeba jeszcze wskazać winowajcę.

— Metody walki politycznej, stosowane przez opozycję w Polsce, są coraz płytsze, coraz rozpaczliwsze, coraz pełniejsze wewnętrznej pustki. W okresie niezwykle ciężkiem dla życia gospodarczego, trudnym dla państwa, Polska nie ma właściwie opozycji. Nie dlatego, że skrępowano prasę, swoboda prasy polskiej w porównaniu z niemiecką np. jest wielka. Nie dlatego, że zamknięto wrota sejmowi. W sejmie nie usłyszymy nic innego niż to, co słyszymy na wiecach. Dlatego, że opozycja nie ma nic do powiedzenia, że jej bezradność wobec sytuacji, wobec kryzysu, wobec powikłań międzynarodowych nie ustępuje w niczem jej bezradności wobec trwałości regimu. Opozycja przechodzi kryzys wiary w swą celowość.

Dziennik krakowski sam czuje, że coś trzeba wspomnieć o tych konfiskatach i białych plamach, oraz o tem, że z roku parlamentarnego robi się dwa i pół miesiąca. Ale do czego wreszcie dochodzi? Oto do wyraźnego narzekania, że... winna opozycja.

Końcowe twierdzenie, iż opozycja przechodzi kryzys wiary w swą celowość, jest wyraźnym odgłosem własnej biedy, t. j. kryzysu wiary w celowość przymknięcia do obozu pomajowego.

WSPANIAŁE PREMJE KSIĄŻKOWE

DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW

„KURJERA ZACHODNIEGO"

Chcąc zyskać nowych Prenumeratorów i rozszerzyć przez to podstawę dotychczasowego rozwoju „Kurjera Zachodniego", postanowiliśmy ogłosić niepraktykowane dotąd w Zagłębiu Dąbrowskiem premje książkowe dla nowych Prenumeratorów t. j. dla tych wszystkich, którzy w ostatnich trzech miesiącach nie prenumerowali „Kurjera Zachodniego" a zaprenumerują go w ciągu grudnia br. i opłacą zgóry prenumeratę (3.50 zł. miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową Prenumeratę K. Z., od której nowy Prenumerator uzyska w ciągu grudnia br. premję książkową, można wprawdzie rozpocząć każdego dnia na przestrzeni tego miesiąca, radzimy jednak rozpocząć ją z dniem 1 grudnia br., gdyż w ten sposób:

1) można będzie wybierać w przeznaczonych na premję książkach;
2) można będzie mieć początek nowej sensacyjnej powieści Anastazji Drewnowskiej pt. „Dwie Pokusy";
3) nie straci się kopji obrazu św. Barbary według artysty-malarza Kazimierza Sichulskiego, którą zamierzamy dać naszym Prenumeratorom w Wigilję św. Barbary t. j. w sobotę dnia 3 grudnia b. r.

Książki premjowe, jakie nabyliśmy na ten cel w ilości 40-100 egzemplarzy każda, są nowe i pierwszorzędnej wartości, o czem świadczy ich spis. Każdy nowy Prenumerator „Kurjera Zachodniego" otrzyma jedną z nich (jedną z siedmiu w każdej z trzech grup), zależnie od tego, za jaki czas wpłaci zgóry prenumeratę, a mianowicie:

Kto wpłaci prenumeratę za 3 miesiące otrzyma:

JOSEPH CONRAD: „Szaleństwo Almanyera" z przedmową Stefana Żeromskiego i portretem autora. Stron. 221. Cena księg. 8.00 zł.

FERDYNAND HOESICK: „Paryż" (Treść: Czarna dama — Rzeczy polskie w Paryżu — O pewnej smutnej gamratce — Polak w Paryżu — Kniaziewicz w Montmorency — Słowacki w Elizejskim domu — Grottger i Krajewski — Paryż w literaturze polskiej — Paryż w kulturze polskiej i td.) Stron 583. Cena księg. 7.50 zł.

* * * **„Wierchy"** rocznik poświęcony górom i góralszczyźnie, wydany pod redakcją prof. Jana Gwalberta Pawlikowskiego, prof. Adolfa Chybińskiego, dra S. Kordysa i J. Zborowskiego. Stron. 294. Cena księg. 7.50 zł.

HAJOTA: „Z dalekich lądów" — Nowele i opowiadania. Stron 308 Cena księg. 6.50 zł.

JULJUSZ WERSKI: „Przez krew i łzy". Stron 346· Cena księg. 5.00 zł

* * * **„Pamiętnik Napoleona Sierawskiego",** oficera konnego pułku gwardji za czasów W. Ks. Konstantego, z przedmową prof. dra Stanisława Smolki. Stron. 332. Cena księg. 4.50 zł.

ANTONI LANGE: „Nowy Tarzan". Opowiadania wesołe i niewesołe. Stron 247. Cena księg. 4.50 zł.

Kto wpłaci prenumeratę za 2 miesiące, otrzyma:

JOZEF JANKOWSKI: „Historje niezwykłe". Nowele. Stron 184. Cena księg. 5.00 zł.

ANTONI SŁONIMSKI: „Pod zwrotnikami". Dziennik okrętowy. Stron 156. Cena księg. 4.00 zł.

STANISŁAW SZPOTANSKI: „Skradziony rękopis". Powieść. Stron 223. Cena księg. 5.00 zł.

DR MIECZYSŁAW GAWLIK: „Dzieje odkryć geograficznych" 2 tomy. Stron 145 i 206. Cena księg. 3.80 zł.

ERNEST ŁUNINSKI: „Wilanów". Tekst polski i francuski. 80 wspaniałych ilustracyj na kredowym papierze. Cena księg. 4.00 zł.

KS. FERDYNAND MACHAY: „Moja droga do Polski". Pamiętnik· Stron 260. Cena księg. 3.00 zł.

ZDZISŁAW DĘBICKI: „Za Atlantykiem". Wrażenia z podróży w Stanach Zjednoczonych. Stron 243. Cena księg. 2.50 zł,

Kto wpłaci prenumeratę za 1 miesiąc, otrzyma:

HAROLD H. MAC. GREGOR: „Amerykanin o Polsce". Wrażenia porównawcze. Stron 153. Cena księg. 2.50 zł.

MARION: „Nad Arnem i Sekwaną". Powieść. Stron 346. Cena księg. 2.50 zł.

JAN POWALSKI: „Nad jeziorem". Sielanka wielkopolska z XIII wieku. Stron 310. Cena księg. 2.50 zł

M. SMOLARSKI: „Lalka Hanny Korda". Powieść. Stron 197. Cena księg. 2.50 zł

PORUCZNIK BILSE: „Tajemnica małego garnizonu" na tle pruskiego militaryzmu. Stron 234. Cena księg. 1.00 zł.

H. ZBIERZHOWSKI: „Grający las". Nowele. Str. 143. Cena księg. 1.20 zł.

JOZEF MACIEJOWSKI „Z mętów". Romanse. Stron 151. Cena księg. 1.00 zł.

Odbiór premij książkowych.

Jak powiedzieliśmy wyżej, w pierwszych dniach realizowania przez nas premij, można będzie wybrać sobie jedną z książek. Gdy jednak poszczególne książki zaczną się wyczerpywać, wybór będzie utrudniony. Dlatego radzimy korzystać jaknajwcześniej z nadarzającej się okazji i zamawiać prenumeratę niezwłocznie.

Premje książkowe można będzie odbierać zaraz po wpłaceniu prenumeraty, o ile się ją uiszcza w Administracji naszej w Sosnowcu, oraz na drugi dzień po wpłaceniu prenumeraty w naszych filjach w Będzinie i w Dąbrowie.

Donosząc o powyższem, oświadczamy, iż dając tak wspaniałe premje, nic nie ryzykujemy, gdyż jesteśmy głęboko przeświadczeni, że kto przez miesiąc czytać będzie „Kurjer Zachodni", ten zostanie naszym stałym Prenumeratorem i Przyjacielem.

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego"

ANDRZEJKI
w dawnej Polsce.

Wczoraj, jako w wigilję św. Andrzeja w wielu domach wróżono sobie z wosku.

Są pewne tradycje, które pomimo tempa życia współczesnego, nie wygasają, dzięki swoistemu urokowi poezji i tajemniczości. Do takich należy zwyczaj wróżenia w wigilję św. Andrzeja. Któż zresztą nie jest ciekawy swojej przyszłości? A zwłaszcza młodzież, stojąca u progu życia, tembardziej, że wróżby te zazwyczaj związane są z tym przyszłym wybranym, czy też wybraną — temat zawsze aktualny i ciekawy. A przytem co tu zabawy, śmiechu, nawet, jeżeli się wróżb takich nie traktuje poważnie!

Dużo było rodzajów wróżb, z których wnioskowano, jaki będzie przyszły mąż, czy przyszła żona. Stała i ważna wróżba, której przypisywano wielkie znaczenie, polegała na ustawianiu naprzeciw siebie dwóch zwierciadeł, a między niemi dwóch świec. W głębokiem milczeniu, zamknięta sama w pokoju, wpatrzeć się musiała w lustra wróżąca dziewczyna i odliczyć w odbitem świetle zwierciadeł świec 24 i odróżnić światła każdej z osobna. Wtedy w mroku miał się ukazać jej w lustrze przyszły narzeczony.

Sny, które się śniły w wigilję św. Andrzeja, miały doniosłe znaczenie. Opowiadano je zwykle jakiejś starej „znajomej" babce, która je tłumaczyła. Nazwiska znajomych zapisywano na karteczkach i kładziono pod poduszkę, rano wyciągało się jedną karteczkę i z niej wnioskowano, kto będzie wybrańcem.

Jak wielkie znaczenie przypisywano snom w tę noc, widać z wiersza, ułożonego przez pannę stolnikównę Kunegundę Jasielską, malującego obraz owych czasów:

W wigilję świętego Andrzeja
Spełniona moja nadzieja,
Bogdaj się to sprawdziło
Co mi się ongi wyśniło:
Że z rąk ojca dobrodzieja
Zostałam wydana
Za pana Stefana.
Bo też to galant cacany,
Was misternie wymuskany,
Tak ułożona zgrabnie czupryna
Jakby za szatnego miał Kupidyna.

Do dziś dnia wróżą również w sposób następujący: na miednicę lub koryto nalewa się wody i puszcza łupiny z orzecha włoskiego, w które zasadzone są zapalone świeczki i przyklejone imiona płci obojga: które imiona płyną ku sobie i łupiny się zetkną, to i osoby się pobiorą. Są tu różne modyfikacje: czasem trzeba, żeby od świeczki zapaliła się kartka z imieniem, czasem wystarczy, żeby się łupiny zetknęły.

Dużo wesołości wywołała wróżba i dziś jeszcze bardzo na wsi i w mieście popularna. Od ściany naprzeciw ko drzwi aż do drzwi mierzą dziewczęta przestrzeń trzewikami, odmierzając raz noskiem do drzwi, raz piętą. Jeśli przy progu wypadnie pięta, znaczy, że w roku następnym panna jeszcze zamąż nie pójdzie; przeciwnie, jeśli wypadnie nosek, to musi już szykować wyprawę, gdyż niezadługo będzie jej ślub.

Najważniejszem bezwątpienia jest lanie wosku. Co tu za pole do snucia najróżniejszych domysłów! Ile fantazyj można włożyć w przypuszczenia, miłe dla serca!

To też wieczór ten zawsze jest miły dla młodzieży i ze wsi i z miasta. Trochę fantazji, trochę ułudy, i — dużo radości.



Zobaczyła kogoś bardzo miłego jej sercu, skoro się tak rozkosznie uśmiecha.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

30 Środa	**Dziś** Andrzeja **Jutro** Eligjusza Wschód słońca 7 m. 21. Zachód „ 15 m. 28.

Kino teatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Sierżant X.
PALACE: Z rozkazu księżniczki. — Krwawe noce marokańskie.
EDEN: Buffalo Bill.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Miłość dońskiego kozaka.
ŚWIATOWID: Wolne dusze.

DĄBROWA

WANDA: 1) Biała trucizna, 2) Chata za wsią.
KOMETA: Zew północy i Wesoły porucznik.
ARS: Bomby nad Monte Carlo.

ZAWIERCIE.

STELLA: C. K. Feldmarszałek.
ARLEKIN: Hrabina Paryża.

× **POŚMIERTNE ODZNACZENIE.** Ś.p. Jan Wacław Rypp, syn b. prezydenta Będzina, został odznaczony krzyżem niepodległości za pracę w dziele odzyskania niepodległości. Dodać należy, iż przypomniano sobie o odznaczeniu dość późno, bowiem ś. p. por. Jan Wacław Rypp zmarł jeszcze w 1923 r.

× **Z POKAZU GOSPODARSTWA DOMOWEGO.** Wczoraj pokaz gospodarstwa domowego w Sosnowcu zwiedziły uczenice szkoły rzemieślniczej żeńskiej i szkoły gospodarstwa domowego w Sosnowcu oraz koło czynnych kooperatystek z Piasków. W najbliższych dniach zwiedzą wystawę: szkoła handlowa T. Płockiego i szkoły handlowe żeńskie z Będzina i Dąbrowy.

× **PERTRAKTACJE BEZ WYNIKU.** Wczoraj przybyła do inspektoratu pracy w Sosnowcu delegacja strajkujących robotników huty „Teps" w Strzemieszycach. W rozmowie z inspektorem pracy delegaci oświadczyli, że nie zgadzają się na opuszczenie zakładu dopóty, dopóki dyrekcja huty nie cofnie zapowiedzi unieruchomienia zakładu. Wobec tego, że dyrekcja nie zmieniła dotychczas swego stanowiska, pertraktacje nie dały żadnego wyniku. Wczoraj minęło już 26 dni strajku.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Dziś w środę 30 bm. o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. „PŁOMIENNA NOC", efektowna komedja w 4 obrazach Melchjora Lengyela

NA SATURNIE.

W czwartek dnia 1 grudnia o godz. 8,15 wiecz. zespół teatru sosnowieckiego wystąpi w arcywesołej farsie Pawła Franka pt. „MILJONY I MIŁOŚĆ". Wesoła, pełna zabawnych sytuacyj wiedeńska farsa, osiągnęła na scenie sosnowieckiej duże powodzenie zarówno za doskonałą grę wszystkich wykonawców, jak i za miłą i niefrasobliwą treść. Niewątpliwie i melomani Saturna wypełnią widownię Domu ludowego po brzegi. Ceny miejsc od 70 gr. do 3 zł. Przedsprzedaż biletów w CKS.

Teatr Polski w Katowicach

„NOC ŚW. MIKOŁAJA".

Przepiękna baśń dla naszych milusińskich urozmaicona niespodziankami wejdzie na repertuar w dzień św Mikołaja, t. j. we wtorek 6 grudnia o godz. 14.30 popol.

„OMAL NIE NOC POŚLUBNA".

Napbliższą nowością jaka ukaże się na scenie teatru polskiego będzie znakomita komedja „Omal nie noc poślubna" w świetnej reżyserji p. Brylińskiego i czołowej obsadzie. Premjera naznaczona jest na 7 grudnia b.r.

Środa, 30 b.m. — Nina (premjera).
Czwartek 1 grudnia — „Potasz i Perlmutter" godz. 20.
Sobota 3.12 — „Noc Listopadowa" dla szkół o godz. 15.30.
Sobota 3.12 — „Nina" o godz. 20.

PROGRAM RADJOWY
ŚRODA 30 LISTOPADA 1932 R.

11.50 Komunikat meteorologiczny. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.15 Komunikat gospodarczy. — 13.20 Komunikat meteorologiczny. — 15.25 Intermezzo muzyczne. — 15.35 Program dla dzieci. — 16.00 Intermezzo muzyczne. — 16.40 „Istebna i Wisła" — wygł. prof. Aleksander Janowski. — 17.00 Muzyka lekka. — 18.00 Muzyka taneczna.—19.00 Zofja Kossak-Szczucka: „Spojrzenie w przyszłość" Cz. II. — 19.20 Rozmaitości. — 19.30 Feljeton literacki — „Nowa literatura w nowej Polsce" — dyskusja literacka II. Replikę na feljeton d-ra Pomirowskiego wygłosi dr. Stanisław Adamczewski. — 20.00 Koncert węgierskiej kapeli z Winiarni węgierskiej. Orkiestra Laszlo Kolompar'a. — 20.55 Wiadomości sportowe. — 21.05 Utwory na skrzypce w wyk. Ireny Dubiskiej. 21.45 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu polskiego. — 22.10 „Na widnokręgu". — 22.30 Muzyka taneczna. — 22.55 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Ku czci Wyspiańskiego
W GIMN. IM. STASZICA.

W ub. poniedziałek, o godz. 6 wiecz. odbył się w sali gimn. im. St. Staszica w Sosnowcu, staraniem koła dramatycznego, przy współudziale uczenic gimn. H. Rzadkiewiczowej, uroczysty wieczór ku czci St. Wyspiańskiego. Wieczór zaszczycił obecnością wizytator kuratorjum krakowskiego p. Kiedrzyński.

Nie wystarczy powiedzieć, że sala wypełniła się po brzegi; poprostu przelewało się z niej. Małą pomocą okazało się dostawianie krzeseł i ławek.

Wieczornicę rozpoczął dość długi referat p. Millkego, urozmaicony deklamacjami p. Żmigrodówny, pp. Skrzypca, Nielepca i Krama. Referent przedstawił życie i twórczość St. Wyspiańskiego, tego największego i najoryginalniejszego po Mickiewiczu i Słowackim genjuszu poetyckiego, patrzącego w świat wzrokiem pełnym grozy. P. Millke zaznajomił obecnych z treścią „Legjonu", „Wesela", „Akropolisu", „Nocy listopadowej", „Klątwy", „Wyzwolenia" i „Warszawianki". Referat trwał przeszło pół godziny. Z deklamacyj najlepiej wypadł numer p. Żmigrodówny i p. Skrzypca. Portret Wyspiańskiego wykonał udatnie na tle Krakowa i Wawelu p. Łyszkiewicz.

Po referacie nastąpił „Kazimierz Wielki". Tu główną rolę odegrał bez zarzutu p. Janczewski, na tle dekoracji p. B. Ruska, według pomysłu prof. Wyspiańskiego.

Drugą część wieczornicy wypełniła „Warszawianka". Główne w niej role kreowali pp.: Kozera, Janczykowski, Jungowska, Mierzejewska, Skrzypiec, Riedel i Suchodolski. Na szczególne wyróżnienie zasługuje potężny filar koła dramatycznego p. Kozera (wiarus), p. Jungowska (Marja), oraz p. Janczykowski, którzy wywiązali się świetnie. Dekorację do „Warszawianki" wykonał p. Wacowski. „Warszawiankę" odegrano doskonale, za co wykonawcy otrzymali zasłużone, rzęsiste brawa.

Koło dramatyczne przy gimn. im. Staszica rozwija się znakomicie, dzięki chętnie niosącym mu pomoc i radę prof. prof. Wyspiańskiemu i Wittenbergowi, oraz dyr. gimn. p. Pawłowskiemu.

Jeżeli już mówię o działalności koła to nie od rzeczy jest wspomnieć o prof. Pawłowiczu, który bodaj najwięcej przyczynił się do jego rozwoju, a który niestety po 19 latach mozolnej i rzetelnej służby, ze łzami w oczach musiał gimnazjum w tym roku opuścić.

J. K.

O sygnalizację
W TRAMWAJACH.

Znów otrzymujemy liczne skargi na wadliwą sygnalizację w przyczepkach tramwajowych, skutkiem czego jadący narażeni są na poważne nieprzyjemności, połączone z odbywaniem długich spacerów, co w porze nocnej, lub podczas niepogody, wreszcie dla osób, posiadających pakunki, nie należy do rzeczy przyjemnych.

Niedostateczna sygnalizacja szczególnie daje się we znaki z nadejściem chłodów, kiedy wszystkie drzwi w tramwajach są zamknięte i konduktor, zajęty sprzedażą biletów w pierwszym wagonie, często nie słyszy dzwonka z przyczepki, zwłaszcza, gdy głuszy go turkot przejeżdżających furmanek lub aut ciężarowych. W następstwie niezatrzymywania się tramwajów na przystankach na żądanie, powstają słuszne narzekania, a nawet scysje i pretensje pod adresem służby tramwajowej, to też należałoby sygnalizację ulepszyć, lub urządzić silniejsze dzwonki w przyczepkach, celem usunięcia niepożądanego zjawiska.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** 48-letni Paweł Drożdż, robotnik kopalni „Maksymiljan", zamieszkały w Dąbrowie przy ulicy Batorego 9, wypił w celu samobójczym większą dozę ekspeleru. Denata w stanie groźnym przewieziono na kurację do szpitala św. Wincentego.

× **ZGON PRZY PRACY.** 63-letni Józef Gwozdek, zatrudniony w oddziale odlewni huty Bankowej, dostał nagle gwałtownego krwotoku i wkrótce zmarł. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala św. Barbary.

Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU POMOCY BEZROBOTNYM W DĄBROWIE.

NOWA NAZWA INSTYTUCJI.

W ubiegły poniedziałek odbyło się plenarne posiedzenie komitetu pomocy bezrobotnym w Dąbrowie, poświęcone głównie wysłuchaniu relacji z działalności komitetu za okres roczny, tj. od dnia 1 listopada r. ub. do dnia 31 października rb.

Obrady zagaił prezes komitetu p. prezydent Madeyski, który omówiwszy ogólną działalność komitetu, przedstawił zebranym sprawozdanie z jego całorocznej pracy.

Otóż ogólny obrót komitetu w okresie sprawozdawczym tj. licząc wartość artykułów. oraz wpływy pieniężne, wynosił zł. 162.399,94. W kwocie tej obrót gotówkowy stanowił 63.901 zł., złożony z następujących pozycyj: ze zbiórek ulicznych 1144,95 zł., od pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych 8291,69 zł., od Tow. przemysłowych i handlowych 8195,20 zł., subwencje Magistratu Dąbrowy 10.000 zł., z komitetu powiatowego otrzymano 31.515,50 zł., z dopłat. pobieranych od biletów w kinach 488,94 zł., ze sprzedaży znaczków 700 zł., sekcja gwiazdkowa zebrała 3486,50 zł., czyli razem wpłynęło 63.901,81 zł., czego po odliczeniu subwencyj komitetu powiatowego i Magistratu dużym wpływem nazwać nie można.

Z sumy tej na kwity żywnościowe dla bezrobotnych wydano 45.746,34 zł., a ogólny rozchód wynosił 149.042,65 zł. Na 1 listopada rb. pozostało gotówkowa wynosiła 7532,71 zł., a wartość pozostałych towarów 5.824,58 zł.

Pomocy udzielano miesięcznie średnio 1200 rodzinom i w okresie dawania tej pomocy, tj. od grudnia r. ub. do maja rb. otrzymałę ją 6289 rodzin. Pozatem komitet, łącznie z Magistratem prowadził dożywianie dziatwy w szkołach. Z akcji tej korzystało: w kwietniu 1846 dzieci, w maju 2332,w czerwcu 2150, w lipcu 283, w sierpniu 279, w październiku 1574, a w listopadzie, co nie należy już do okresu sprawozdawczego, dożywianych jest 1960 dzieci.

Prócz tego miejscowe szkoły średnie zasilają 3 szkoły powszechne, dając od 200 do 250 śniadań dziennie.

Komitet również wybitnie wspomagał prowadzone przez Zw. pracy obywatelskiej kobiet półkolonje w dwóch partjach, po 200 odzieci, oraz miejską kolonję letnią w Okradzionowie i 3 obozy harcerskie.

Przy sposobności należy dodać, iż akcja dożywiania dzieci po domach stale się rozwija i obecnie obejmuje już 120 dzieci.

W okresie sprawozdawczym komitet wydał artykułów pierwszej potrzeby: mąki 40.049 kg., chleba 125,968 kg., ziemniaków 3.811 korcy, cukru 2156 kg., ryżu i kaszy 370 kg., mieszanki kawowej 1981 kg., węgla 5.959 korcy, wreszcie mydła 24 kg.

Artykuły te otrzymano z komitetu powiatowego z wyjątkiem oczywista chleba, wypiekanego na miejscu z nadsyłanej mąki.

Po sprawozdaniu p. prezesa, członek komisji rewizyjnej komitetu p. J. Torbus odczytał protokół komisji rewizyjnej, która znalazła wszystko w porządku. Jednocześnie komisja zaznaczyła, iż wszyscy członkowie komitetu pracowali bezinteresownie, a więc z tego tytułu nie było żadnych wydatków.

Wszystkie sprawozdania przyjęto i udzielono komitetowi absolutorjum, poczem p. prezydent Madeyski zakomunikował, iż dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień i niedokładności oraz usprawnienia akcji pomocy, komitet chętnie będzie przyjmował zastrzeżenia, uwagi i celowe rady oraz informacje osób, interesujących się kwestją pomocy bezrobotnym.

W zakresie opieki kulturalno - oświatowej, prócz kilku seansów kinowych, żadnej akcji nie prowadzono.

Z uwagi na istnienie w Dąbrowie dwóch komitetów, mianowicie obywatelskiego komitetu ratunkowego i komitetu pomocy bezrobotnym, zdarzyły się wypadki, iż niektóre osoby korzystały z pomocy obydwu instytucyj. Aby temu zapobiec, utworzono dla obydwu komitetów wspólną kartotekę, dzięki czemu otrzymywanie pomocy z dwóch źródeł będzie uniemożliwione.

Zkolei p. prezydent zakomunikował, iż obecnie komitet został zreorganizowany. Właściwie jest to reorganizacja papierowa, gdyż nie dotyczy sposobu zbierania i wydawania środków lub innych istotnych zadań komitetu, lecz jego nazwy i organizacji władz. Obecnie komitet pomocy bezrobotnym będzie się nazywał komitetem funduszu pomocy bezrobotnym, — przyczem władze wykonawcze pochodzą z nominacji. A więc na czele komitetu stoi z urzędu prezydent, lub wyznaczona przezeń osoba. P. prezes mianuje członków prezydjum oraz przewodniczących sekcyj. Jedynie tylko, prawdopodobnie dla złagodzenia niemiłego wrażenia z racji wprowadzenia nieznanych dotychczas u nas form w instytucjach społecznych, pozwolono łaskawie na wybór wydziału wykonawczego, członków sekcyj i komisji rewizyjnej.

W związku z tem przyjęto nowy regulamin ramowy przeinaczonej instytucji. Organizacja nowego komitetu jest następująca: Prezesem jest p. prezydent Madeyski, który mianował prezydjum w osobach pp. wiceprezydenta Trzęsimiecha, dra Piwowara, dyr. Swirtuna i inż. Berbeckiego. Przewodniczącymi sekcyj zostali: finansowej — wiceprezydent Trzęsimiech, gospodarczej — p. Fr. Szpruch i oświatowo-kulturalnej p. L. Nowak.

Do wydziału wykonawczego wybrano 12 osób, a do komisji rewizyjnej 5.

Na tem posiedzenie sprawozdawcze, połączone z utworzeniem na nowych podstawach organizacyjnych tej samej instytucji, zakończono.

„Expres Zagłębia" i ogłoszenia.

Sprawy publiczne a własna kieszeń.

Wczorajszy „Expres Zagłębia" wystąpił przeciw „Kurjerowi" z zarzutem, że jakoby nie uczciliśmy rocznicy zgonu St. Wyspiańskiego. Czytelnicy nasi wiedzą, że to nieprawda. Jeżeli jednak nie poświęciliśmy tyle miejsca tej rocznicy, na ile ona zasługuje, to dlatego, że Zagłębie urządza wielki obchód ku czci Wyspiańskiego dopiero w nadchodzącą niedzielę. Takie postanowienie zapadło na poniedziałkowem zebraniu przedstawicieli samorządów i organizacyj społecznych w Magistracie sosnowieckim. Expres" o tem nie wie, bo na posiedzeniach komitetu zwykle jest nieobecny, a nam ośmiela się prawić o obowiązkach dziennikarskich.

Ma dalej „Expres" do nas pretensje, że zamiast rocznicą Wyspiańskiego zajmujemy się ogłoszeniami. Zestawienie nie przypiął ni przyłatał, bo ogłoszeniami zajmuje się administracja, jak w każdem jako tako szanującem się wydawnictwie i redakcja do tego działu się nie miesza. Tylko „Expres" brnąc w zastarzałym nałogu, nie może oddzielić interesu publicznego od interesu własnej kieszeni, stąd nieporozumienia.

Sens moralny wczorajszego wystąpienia „Expresu" jest ten, iż nie tyle sprawa rocznicy zgonu Wyspiańskiego zabolała ten organ, ile sprawa ogłoszeń.

A że ogłoszenia w „Kurjerze Zachodnim" jak to słusznie „Expres" zauważył są tańsze i skuteczniejsze, to jest zapewne bolesne dla tego pisma, ale nie dla naszych klientów i dla przyjemności „Expresu" pod tym względem nie zmienimy.

Dni przeciwgruźlicze

zaczynają się jutro.

Z inicjatywy Komitetu dni przeciwgruźliczych odbyło się przedwczoraj w Magistracie sosnowieckim pod przewodnictwem dra Witkowskiego posiedzenie komisji dochodowej.

Posiedzenie miało charakter organizacyjny w związku ze zbliżającemi się dniami przeciwgruźliczemi, które trwać będą od 1 grudnia do 10 stycznia r. p.

Na onegdajszem posiedzeniu przewodniczącym całej komisji i zarazem przewodniczącym sekcji imprezowej wybrano inż. Br. Pawłowskiego; sekcji zbiórkowej i nalepkowej p. P. Kucharskiego, sekcji teatralnej dra Wołkowicza, sekcji porankowej p. Kowalską i sekcji koncertowej drową Kozłowską.

Zebranie sekcji zbiórkowej i nalepkowej odbędzie się w nadchodzący piątek.

Jak nas informują, piekarze sosnowieccy postanowili w dniu 1 grudnia naklejać nalepki w cenie po 3 gr. na każdym bochenku chleba.

Jak sprytny oszust

wynosił chorobę z mieszkania Walasów.

Jak wiadomo ogólnie, mało uświadomiona ludność darzy większem zaufaniem znachorów, niż lekarzy. To też wielu różnych oszustów wykorzystuje naiwnych pod pozorem udzielania porad lekarskich itp. Pomimo, że w pismach dość często poruszana jest ta sprawa, naiwni jednak znajdują się nadal i często słyszy się o wypadkach oszustwa, powstałych na tem podłożu.

W tych dniach podobny wypadek miał miejsce w Zagórzu. Mianowicie do mieszkania Walasów (Miraszewskich) przyszedł jakiś osobnik, podając się za uczonego znachora, który potrafi wyleczyć z każdej choroby. Gospodyni mieszkania Franciszka Walasowa ucieszyła się bardzo z przybycia znachora i zwróciła się do niego z prośbą, aby uleczył jej męża, chorego od dłuższego czasu na gruźlicę.

Znachor, obejrzawszy chorego, przyrzekł, że wyleczy go z choroby. Za wizytę swą znachor zażądał tylko cztery złote, które wręczyła mu natychmiast Walasowa, zadowolona z [illegible] zdrowie.

Po otrzymaniu pieniędzy, znachor rozejrzał się bacznie po mieszkaniu, poczem zażądał od Walasowej wydania mu najlepszej poduszki i bluzki. Gdy zdziwiona kobieta wręczyła mu żądane przedmioty, nieznajomy oświadczył jej, że w poduszce i bluzce wyniesie chorobę z domu i zakopie ją na cmentarzu. Zabrane przedmioty znachor obiecał wkrótce zwrócić Walasowej.

Naiwna kobiecina nie oponowała wcale, to też znachor, mrucząc pod nosem jakieś niezrozumiałe słowa opuścił mieszkanie, udając się rzekomo na cmentarz.

Gdy jednak upłynęło kilka godzin, a znachor nie wracał, Walasowa zrozumiała, że padła ofiarą sprytnego oszusta.

Zmartwiona stratą poduszki, bluzki i 4 zł. Walasowa udała się ze wstydem na posterunek policji, gdzie dokładnie opowiedziała o całej historji. Przeprowadzone przez policję poszukiwania za oszustem nie dały rezul-

Katastrofa samochodowa

KOŁO ŁAGISZY.

Wczoraj wieczorem na drodze Siewierz — Będzin, koło Łagiszy miała miejsce katastrofa samochodowa. Mianowicie auto prywatne p. Ficka z Katowic, którem jechali z Siewierza do Katowic pp. Bolesław Zamojski i Emanuel Stefański z Katowic wpadło na ostrym zakręcie do rowu, ulegając rozbiciu.

Jeden z pasażerów, a mianowicie p. Stefański doznał ciężkich obrażeń, drugi zaś został lekko potłuczony. Szofer wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Poważnie rannego Stefańskiego przewieziono prywatnem autem do szpitala w Katowicach.

Przemycone pomarańcze

I RODZYNKI WYKRYTO W CZELADZI

Wczoraj policja czeladzka przeprowadziła rewizję w jednym z dawno obserwowanych domów przy ul. Bytomskiej, gdzie natrafiła na skład rodzynków i pomarańcz, przemyconych z Niemiec. Przemyt wykryto w mieszkaniu Heleny Makselonowej, która jednak nie chce zdradzić do kogo należy. Przemyt skonfiskowano, przesyłając do urzędu celnego w Sosnowcu.

W ostatnim tygodniu jest to już drugi, wykryty skład przemycanych owoców południowych.

Zawodowi złodzieje

PRZED SĄDEM.

Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznał sprawę 29-letniego Jana Kasprzyka (Grudków, gm. Łosień) i 31-letniego Bolesława Sochackiego (Grodziec) oskarżonych o kradzież.

Kasprzyk i Sochacki w październiku ub. r. w Wojkowicach Komornych w nocy o godzinie 1 przystawili drabinę do okna, weszli na korytarz, otworzyli drzwi wytrychem do mieszkania Alojzego Jilka i Jana Hylka. obywateli czechosłowackich i zabrali garderobę, wartości 100 zł. oraz dokumenty. Jeden z domowników obudził się, narobił alarmu i złodzieji spłoszył. Policja w parę dni po kradzieży ujęła B. Sochackiego. Zatrzymany odrazu przyznał się do przestępstwa, zeznając, że dokonał kradzieży wspólnie z Kasprzykiem. Przeprowadzona rewizja u ojca oskarżonego Kasprzyka, ujawniła część skradzionych rzeczy, reszta została sprzedana paserom. Kasprzyk był karany 3 razy więzieniem za kradzieże. Sąd okręgowy wydał wyrok skazujący J. Kasprzyka na 3 lata, B. Sochackiego na 2 i pół roku więzienia, pozbawiając ich praw publicznych, obywatelskich i honorowych na lat 10.

× SOSNOWIECCY „TASIEMKARZE" PRZED SĄDEM. Głośna przed kilku tygodnami sprawa zlikwidowania szajki terorystów, będących postrachem kupców sosnowieckich, znajdzie wkrótce swój epilog na rozprawie w Sądzie okręgowym. Prokuratura wygotowała już akt oskarżenia, który wniesiony został do sądu. Rozprawa wyznaczona została na 9 stycznia i potrwa prawdopodobnie cały tydzień. Na ławie oskarżonych zasiądzie rekordowa liczba oskarżonych, t.j. trzydziestu kilku. Świadków powołano przeszło stu, przeważnie poszkodowanych kupców.

× CZYJE SMAKOŁYKI? W Strzemieszycach policja odebrała złodziejom 2 worki, w których znaleziono kilkadziesiąt butelek soków oraz kilkanaście słoi konfitur. Ponieważ nikt się nie zgłoszono takiej kradzieży, narazie niewiadomo, skąd pochodzą smakołyki.

× ŚMIERĆ PODCZAS LIBACJI. W jednym z lokali przy ulicy Modrzejowskiej w Będzinie zabawiało się wczoraj popołudniu dość liczne towarzystwo, racząc się alkoholem. W pewnej chwili jeden z mieszkańców, 28-letni Błażej Słonina zasłabł nagle i zmarł przed przybyciem lekarza. Przyczynę nagłego zgonu wyjaśni sekcja zwłok.

× CO KOMU SKRADZIONO? Do przechodzącej obok przejazdu zagórskiego w Dąbrowie Stanisławy Kołaczyk ze Sławkowa podbiegł jakiś osobnik i wyrwał jej z ręki torebkę. Zabrawszy 10 zł. oprysztek torebkę porzucił i zbiegł.

Ze śpichrzu majątku p. Ciechanowskich w Grodźcu skradziono w nocy pewną ilość owsa i jęczmienia oraz 5 pasów od uprzęży, łącznej wartości 200 zł.

Rajzli Wykraj, zamieszkałej w Dąbrowie (Sienkiewicza 11) skradziono ze strychu bieliznę, wartości 200 zł.

Ze sklepu Wacława Kotuly w Sosnowcu (Piłsudskiego 70) skradziono w nocy wyroby tytoniowe, wartości 133 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Mieszkańcy Rogoźnika: Korespondencja mocno spóźniona: nie zamieścimy.

Federacja spełnienia
VOTUM NARODOWEGO.

Otrzymaliśmy następującą odezwę do społeczeństwa:

Przed laty, w czasach bólu narodowego, gdy w granice Polski wdarły się przemoce wroga i oderwały od Macierzy rodzime ziemie polskie, Naród wstrząśnięty do głębi, łącząc wszystkie stany, wspólnym wysiłkiem, dźwignął się do wiekopomnego czynu i okazał całemu światu w Konstytucji 3-go Maja, że zdolen jest odrodzić się od wewnątrz i budować lepsze jutro.

Z wdzięczności ku Wszechmocnemu Bogu, z ufnością w przyszłość zwycięską, zobowiązał się uroczystym ślubem wznieść w Warszawie na wieczysta rzeczy pamiątkę — **świątynię Opatrzności Bożej.** Nie zawiodło się społeczeństwo polskie. Aczkolwiek przyszły ciężkie lata niewoli, przetrwaliśmy, i po okresie pokuty za łaską Najwyższego nad gmachem Polski powiewają sztandary Wolnej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Pierwszy Sejm Zmartwychwstałej Ojczyzny ślub, dawniej złożony, jako wyraz najgłębszych wartości życia narodowego, uznał za swój i postanowił go w najkrótszym czasie wykonać. Ślub ten obowiązuje nas wszystkich. Dotrzymać go — to obowiązek całego społeczeństwa.

W kim przeto żyje duch wielkiej tradycji polskiej, kto staje w jednym szeregu z tymi, którzy przez wieki Polskę budowali, ten niezawodnie pośpieszy, aby przyczynić się ofiarą swoją do wzniesienia w sercu kraju — w Stolicy — potężnego gmachu Kościoła Opatrzności Bożej. Ma on być symbolem jedności i potęgi Ojczyzny naszej i dowodem ufności w promienną jej przyszłość. A jeżeli dziś, pomimo ogromnych zmagań w dziedzinie gospodarczej, buduje się pomniki wielkim synom ojczyzny, to tembardziej należy się Temu, „co Polskę przez tak liczne wieki otaczał blaskiem potęgi i chwały“.

Niech więc nie tysiące, a miljony obywateli polskich od Bałtyku do Karpat, od wschodnich rubieży po kopalnie śląskie, skupią się w tym wysiłku całego Narodu, by jak najśpieszniej w Warszawie wybudować świątynię Opatrzności Bożej, by dzwony jej rozbrzmiewały pieśnią potężną, jak surmy bojowe, roznosząc po świecie hymn wdzięczności dla Stwórcy i na chwałę polskiego imienia. Trzechletnia działalność Federacji zgromadziła przy sobie tysiące obywateli. Do Federacji Spełnienia Votum Narodowego powinien należeć każdy obywatel! Niskie składki członków: **popierających: zł. 4, zwyczajnych zł. 10, dożywotnich zł. 100 rocznie,** pozwalają każdemu współdziałać w wypełnieniu Votum Narodowego.

Wszelkie wpływy uskuteczniać można przez Pocztową Kasę Oszczędności (P.K.O.) Nr. 16.160 lub w sekretarjacie generalnym Federacji — Warszawa, ul. Miodowa 19, m. 32, tel. 440-57. Ofiary można wpłacać do redakcyj wszystkich stołecznych pism polskich.

Nie wątpimy, że odezwa niniejsza znajdzie szeroki oddźwięk we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego, i w tem przekonaniu zapraszamy do zapisywania się na członków Federacji Spełnienia Votum Narodowego.

Następują podpisy prezydjum i członków zarządu.

GŁOSY PUBLICZNE.

Dlaczego radjo
jest niedostępne.

Wiadomem jest powszechnie czem w ostatnich latach stało się dla ludzkości radjo, jak wielkie oddaje usługi i jak szerokie ma zastosowanie w życiu codziennem wszystkich niemal warstw społeczeństwa każdego kraju. Dla nas Polaków ma ono szczególne znaczenie jeżeli zważymy, że poza ogólnie znanemi jego walorami, jest to jedyna i najpoważniejsza instytucja „żywa reklama“ naszej Polski na zewnątrz, spójnia i łącznik duchowy tak licznie rozsianego wychodźtwa polskiego za granicami kraju, najlepsza dla nich książka dostarczająca bez potrzeby skrywania się żywego słowa ojczystego tam, gdzie go jawnie z ust najbliższego nawet otoczenia usłyszeć się nie da. Dla wielu stanowi miłą i godziwą rozrywkę, dla wszystkich bez wyjątku jest prawdziwą katedrą wszechnauk, najświeższym dziennikiem, oraz niewyczerpaną skarbnicą wiadomości ciekawych i pożytecznych.

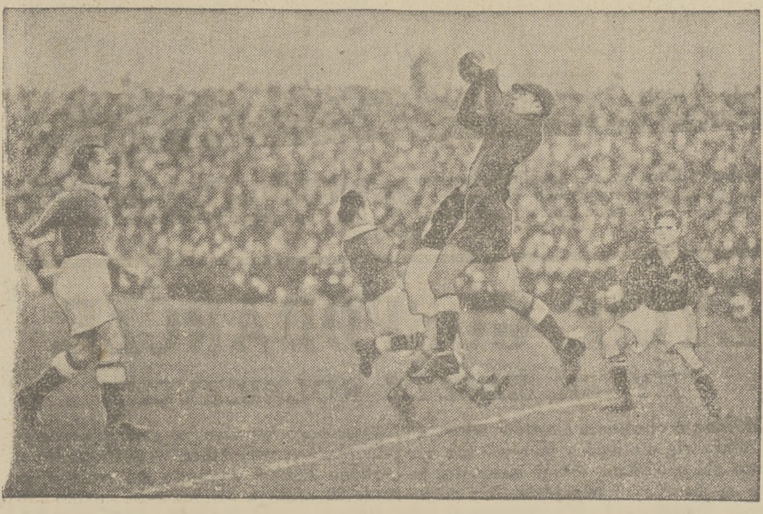
Cóż z tego, kiedy wszystkie zabiegi i reklamy nie dają tych rezultatów, jakich się należałoby spodziewać. Na 30 miljonową przeszło liczbę obywateli mamy zaledwie 300 tysięcy radjosłuchaczy zarejestrowanych, gdy tymczasem u sąsiadów naszych cyfry te wyrażają się w miljonach. Nie znaczy to bynajmniej, aby radjofonja nasza miała być gorsza od zagranicznych i to miało stanowić właśnie powód zbyt małej popularności. Rzecz się ma całkiem przeciwnie. Wszyscy słuchacze Radja Polskiego w kraju, jak również bardzo liczni przyjaciele jego z wielu państw odnoszą się z niezwykłem uznaniem dla Dyrekcji P. R., która w tak krótkim stosunkowo czasie i w iście rekordowym tempie, zdołała radjofonję polską postawić technicznie i doborem programów na tak wysokim poziomie, podnosząc kraj nasz do rzędu państw przodujących w tej dziedzinie.

Wogóle pod adresem kierownictwa radja naszego dałoby się napisać bardzo wiele pochlebnych zdań, ale wśród nich i jeden zarzut: niechęć czy brak zainteresowania się **istotną przyczyną małej popularności** radja. Dociekając prawdy każdy dojdzie do wniosku, że dzieje się to na skutek zbyt wysokiego jak na obecne czasy abonamentu rodjowego. Od chwili ustalenia jego wysokości, pobory wszystkich klas pracujących, najchętniej korzystających z usług radja, zmalały od 25 do 40 proc. W czasie tym potaniały niektóre artykuły pierwszej potrzeby, sprzęt radjowy uległ 50 proc. niemal zniżce, nawet produkty monopolowe stały się cokolwiek dostępniejsze, radjofonja zaś nietylko nie zniżyła swego haraczu, ale zwiększyła 10 proc. dodatkiem na bezrobocie, którego, ze względu na przeznaczenie, nikt bynajmniej nie zamierza kwestjonować. Na skutek istnienia takich warunków przypuszczać należy, że najbardziej pomysłowe hasła i reklamy rezultatu pozytywnego nie osiągną, boć nie wszystkich dziś, przy najlepszych chęciach, stać nawet na 3,30 gr. tembardziej, jeśli dochodzą koszta utrzymania odbiornika lampowego. A czyż to nie jest najważniejszą przyczyną powstawania i zwiększania się ilości staczarzy? Warto byłoby, żeby w sprawie tej zabrało głos więcej zainteresowanych, sama zaś dyrekcja radja zechciała zwrócić uwagę na okoliczność wstrzymującą popularyzację radja w Polsce.

Radjo mogłoby istotnie wiele dusz wzbogacić, lecz nie wszystkich stać na to, by tak słono płacić.

B. BURSKI.

Dąbrowa Górnicza, w listopadzie.



Kończy się już sezon zawodów piłkarskich na otwartych boiskach. Na ilustracji efektowny moment zawodów.

Prawda o awanturze w Bobrownikach.
Co się dzieje w Domu Ludowym.

Otrzymaliśmy pismo treści następującej:

W nr. 327 „Expresu Zagłębia“ umieszczono notatkę pt. „Awanturnicy z Bobrownik“. Ponieważ podane wiadomości są niezgodne z rzeczywistością, jako naoczni świadkowie zajścia niniejszem je prostujemy. Było to nie po nabożeństwie w dzień św. Cecylji, ale na drugi dzień o godzinie czwartej rano, jak również nie podczas herbatki Tow. śpiew. „Lutni“, gdyż każdy zrozumie, że herbatka nie mogła trwać od czasu „po nabożeństwie“ we wtorek do rana dnia następnego, szczególniej w dzisiejszych ciężkich czasach, oraz że miejscem uczczenia uroczystości ku czci św. Cecylji przez towarzystwo śpiewacze nie mogła być pospolita knajpa.

A właśnie awantura, o jakiej pisze „Expres Zagłebia“, miała miejsce w piwiarni „Gospoda“ przy Domu ludowym im. marsz. Piłsudskiego, którego prezesem jest obecnie p. Jerzy Załuski.

Wiedząc o tem, że piwiarnia „Gospoda“ jest otwartą po godzinach zakazanych, a przytem handluje nielegalnie wódką, poszliśmy tam w liczbie kilkunastu osób na piwo i wódkę. Zastaliśmy w niej kilku inteligentnych, mocno upitych obywateli Bobrownik, jak dra Ludwika Szutkowskiego i Pawła Ledwocha, pracownika urzędu gminnego.

Awanturę wszczął w dość inteligentny sposób dr. Ludwik Szutkowski, wziąwszy jednego z przybyłych pod gardło, chcąc go wyrzucić za drzwi, jakgdyby jedynie jemu i jego kolegom przysługiwało prawo upijania się w urządzonej przez Dom ludowy knajpie. Nic więc dziwnego, że gdy Paweł Ledwoch przybył z pomocą drowi Szutkowskiemu i uderzył przybyłego w twarz, powstała awantura.

Całkowitą winę za awanturę ponoszą niegościnni obecni właściciele Domu ludowego. Dawniej, gdy Domem ludowym rządzili towarzysze z PPS, w Domu tym istniało Towarzystwo trzeźwości „Przyszłość“, szerząc pomiędzy młodzieżą uświadomienie o krzywdach, wyrządzanych przez alkohol. Obecnie dzieje się inaczej.

O powyższem został złożony meldunek na posterunku PP. w Bobrownikach, aby sprawą tą zainteresowały się władze i położyły kres demoralizacji.

Nowak Bronisław
Głogowski Józef.

Kącik humorystyczny

HISTORJA Z TERMOMETREM.

Młoda pani domu udaje się do optyka i prosi o termometr.

— Życzy pani sobie termometr Reamura czy Celsjusza?

— A na czem polega różnica?

— Według Celsjusza woda zagotowuje się przy 100 stopniach, według Reaumura — przy 80-ciu.

— O, w takim razie proszę o Reaumura, wypadnie znacznie oszczędniej.

W RESTAURACJI KOLEJOWEJ.

Gość: — Dlaczego moja porcja jest prawie o połowę mniejsza od porcji mego sąsiada?

Kelner: — Pociąg szanownego pana odchodzi o pięć minut wcześniej.

U DORADCY PRAWNEGO.

— Chciałbym zasięgnąć pańskiej rady w pewnej sprawie. Ile to będzie kosztować?

— To zależy: jeśli mam panu wyjaśnić, co jest prawnie dozwolone, to należy się 5 złotych. A jeśli mam pana pouczyć, w jaki sposób może pan uczynić coś, co jest prawem zakazane, to taka porada kosztuje 20 złotych.

PROZA.

— Wysłuchaj mnie, Bianko, w prochu leżę tu u stóp twoich!

— Co? W prochu? To impertynencja — sama dziś zamiatałam ten pokój.

ADWOKAT.

Z podziwem pyta pewien młody adwokat swego starszego kolegi, wychodzącego właśnie z sali rozpraw:

— Jak to się panu koledze udało, żeby uzyskać uwolnienie takiego zbrodniarza?

— To wcale nie było takie trudne. Udowodniłem, że już ojciec jego pięć lat spędził w szpitalu dla warjatów.

— A no tak, w takim razie oczywiście...

— Zapomniałem tylko powiedzieć, że był tam dozorcą.



TRZY RASOWE OWCZARKI stanowią piękną całość razem ze swą piękną panią.

Kronika Zawiercia.

× **DELEGACI ROBOTNIKÓW T.A.Z. W WARSZAWIE.** Wczoraj wyjechała do Warszawy delegacja przedstawicieli związków zawodowych, do których należą robotnicy fabryki TAZ. Delegacja interwenjować będzie w Min. pracy i opieki społecznej w związku z zapowiedzianem unieruchomieniem fabryki. Między innemi delegaci będą domagać się przyznania zredukowanym robotnikom ustawowych zasiłków oraz przyznania emerytur starym i wypracowanym robotnikom. Pozatem delegacja ma zwrócić się z prośbą o udzielenie zakładom T.A.Z. pożyczki rządowej, aby fabryka mogła pracować chociaż częściowo. Z delegacją nie wyjechali delegaci P.P.S. C.K.W. ze względu na to, że pojechali do Warszawy delegaci Z.Z.Z. Jak nas informują, w sprawie unieruchomienia T.A.Z. ma wyjechać również do Warszawy poseł Sowiński. P. poseł, który przed wyborami tak wiele obiecywał robotnikom, ma obecnie wdzięczne pole do działania i wykazania swych wpływów.

× **JAK CHCĄ, TAK CHODZĄ.** Na zabudowaniach fabrycznych T.A.Z. znajduje się kilka zegarów, które jednakże są prawdopodobnie nieregulowane, bowiem każdy inaczej chodzi. Pożądanem byłoby, aby zegary zostały uregulowane, ewentualnie całkowicie zatrzymane, bowiem wprowadzają jedynie przechodniów w błąd. Dodać należy że na ulicy tej jest ożywiony ruch, zwłaszcza w dnie targowe, gdy do Zawiercia przybywają włościanie.

× **POBICIE TEŚCIOWEJ.** Marjanna Piotrowska, zamieszkała przy ulicy Wronicj 30 oskarżyła przed policją swego zięcia, Stanisława Pioronowicza. Policja prowadzi dochodzenie.

× **KRADZIEŻE.** Stanisław Sieradzki, zamieszkały przy ulicy Blanowskiej 4, oskarżył przed policją służącą, Zofję Widawską (Tylna 31) o kradzież bielizny, wartości 70 zł. i 15 zł. gotówką. Widawską osadzono w areszcie.

Z posesji Nikodema Iskierki (Słowackiego 45) skradziono bramę.

Anegdoty sowieckie...

Humor nie wygasł w Rosji sowieckiej, lecz ma on cechy humoru... wisielca, a obiegające tam z ust do ust anegdoty, kto wie czy nie lepiej charakteryzują stan rzeczy bieżących od dociekań... naukowych. Przytaczamy z nich kilka.

—

Chłop idzie do cerkwi a po drodze spotyka komunistę, który go pyta ironicznie za kogo będzie się modlił?.. „Będę się modlił za władzę sowiecką!" odpowiada chłopek. „A dawniej modliłeś się naturalnie za cara?" — „Nie przeczę. Dawniej modliłem się za cara". — „Ale ty wiesz przecie teraz co się stało z przedmiotem twoich modłów, z carem"? indaguje dalej komunista. — „Wiem i właśnie dlatego idę się modlić za władzę sowiecką — odpowiada zagadnięty, wchodząc we wrota cerkiewne.

—

— „Słyszeliście, Iwanowa areszlowano".
— „Co wy też mówicie!... Nigdy nie myślałem, że i on jest inżynierem".

—

W czasie jednej ze swych propagandowych podróży po terytorjum Związku sowieckiego towarzysz Kalinin cierpliwie tłumaczył zebranym włościanom urządzenie radjo.

— Mówisz do tej blaszki, a będą cię słyszeli w Kijowie, w Charkowie, na Syberji, na Kaukazie, wszędzie.

— A na świecie, czy także będą mnie słyszeć? rozlega się głos z tłumu.

— Naturalnie. Stań tutaj, mów a będą cię słyszeli w Berlinie, w Londynie, w Paryżu...

Po chwili wychodzi z gromady zebranych przysadzisty, brodaty chłopek, staje przed radjową „plastinką" (blaszką), drapie się w głowę, przestępuje z nogi na nogę, wreszcie nabiera animuszu i potężnym głosem ryczy:

— „Jewropa spasaj!"...

...Europo ratuj...

Malowidła pompejańskie
W MUZEUM AUSTRJACKIEM.

„Neues Wiener Journal" donosi, że znany archeolog wiedeński, prof. Praschnicker, odkrył w Muzeum austrjackiem fragmenty dwu nader cennych staropompejańskich malowideł ściennych.

Malowidła te, pochodzące z drugiej połowy pierwszego wieku po Chr., wykonane są na marmurze. Jedno z nich przedstawia Apollina, drugie — Djonizosa.

Nowoodkryte dzieła sztuki są tem cenniejsze, iż z tej epoki (t. zw. czwartej epoki pompejańskiej) zachowało się wogóle tylko sześć fragmentów.



Jak donosiliśmy, grupa inwalidów wojennych w Warszawie w związku ze swem ciężkiem położeniem rozpoczęła głodówkę, wobec jednak obietnicy, że inwalidzi otrzymają pracę — głodówka została przerwana. Na ilustracji grupa głodujących inwalidów wojennych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

RYNEK MASZYN ROLNICZYCH.

Mówiąc o obniżeniu kosztów własnych w rolnictwie nie można pomijać tak ważnego dla produkcji rolnej elementu, jakim są maszyny i narzędzia. Nie mając dostatecznej ilości i dostatecznie dobrych narzędzi rolnik nic jest w stanie wydajnie i tanio produkować. Sytuacja rolnictwa w tym zakresie przedstawia się dziś w sposób opłakany. Przyjąwszy przeciętne cyfry można określić, iż roczne zapotrzebowanie rolnictwa na najniezbędniejsze narzędzia powinno wynosić około 60 milj. złotych. Dziś zapotrzebowanie to ustało niemal zupełnie. Nowych narzędzi nie kupuje się wcale, reperuje się stare we własnym zakresie, lub też powraca się do prymitywnych form uprawy.

Wysuwane są poglądy, iż przyczyną tego stanu rzeczy jest wysoki poziom cen narzędzi i maszyn rolniczych. Pogląd ten wynika z niedokładnej znajomości istotnego układu stosunków. Położenie fabryk maszyn i narzędzi rolniczych jest wręcz katastrofalne. Przeprowadzona w roku bieżącym kosztem maksymalnego wysiłku ze strony przemysłu obniżka cen, która w porównaniu z rokiem 1928-29 wyniosła dla maszyn około 22 proc., a dla narzędzi około 10 proc. nie została zrekompensowana zwiększeniem zbytu. Należności z tytułu dawnych dostaw są w znacznej części zamrożone. W rezultacie przemysłowi maszyn i narzędzi rolniczych grozi zagłada, gdyż rolnictwo nie jest w stanie o własnych siłach czynić najniezbędniejszych nawet i najtańszych zakupów.

W tych warunkach pomoc ze strony państwa w formie stworzenia specjalnych kredytów na zakup niezbędnych narzędzi jest konieczna, gdyż przewlekanie obecnego stanu grozi z ogólnego punktu widzenia poważnemi niebezpieczeństwami: zanikiem krajowej wytwórczości maszyn i narzędzi rolniczych i uzależnieniem się w tej dziedzinie od produkcji zagranicznej, oraz zmniejszeniem kultury rolnej, a więc naruszeniem jednej z zasadniczych podstaw, warunkujących poprawę sytuacji w rolnictwie.

Kronika gospodarcza.

JEDNOLITA NOMENKLATURA CELNA. Sekretarjat generalny Ligi Narodów opublikował obecnie wyniki swych prac nad opracowaniem międzynarodowej nomenklatury celnej. Projekt ten zawarty jest w 2 tomach i przedstawia prace przeprowadzone w okresie 4 lat w wyniku światowej konferencji gospodarczej z r. 1927. Proponowana jednolita nomenklatura celna nie stoi na przeszkodzie, aby każde z państw, które wyrażą zgodę na przyjęcie tej nomenklatury wprowadzało taryfy celne, odpowiadające ich indywidualnym potrzebom gospodarczym i finansowym. Grupowanie pozycyj celnych odbywałoby się w przyszłości we wszystkich taryfach celnych według jednolitego międzynarodowego schematu. Projekt ten rozesłany został przez sekretarjat generalny Ligi Narodów poszczególnym rządom, które w okresie do lipca 1935 r. mają zająć stanowisko wobec niego.

PRZEDSTAWICIELSTWO KOLEI I PORTÓW POLSKICH W PRADZE CZESKIEJ. W Pradze czeskiej utworzone zostało niedawno przedstawicielstwo kolei polskich, oraz portów w. m. Gdańska i Gdyni. Przedstawicielstwo to rozpoczęło szeroką akcję w kierunku usprawnienia i ułatwienia oraz propagandy obrotu towarowego między Czechosłowacją a Polską, specjalnie zaś między Czechosłowacją a portami w Gdańsku i Gdyni. Na czele przedstawicielstwa stoi b. radca Ministerstwa przemysłu i handlu p. Janusz Butler. Akcja przedstawicielstw posiada duże znaczenie dla P.K.P. ze względu na pozyskanie dla linij polskich transportów tranzytowych.

GIEŁDA BAWEŁNIANA W GDYNI. Pertraktacje prowadzone od dłuższego czasu przez zainteresowane czynniki polskie z przedstawicielami szeregu wielkich firm importowych Ameryki w sprawie utworzenia giełdy bawełnianej w Gdyni, zostały ostatnio wydatnie przyspieszone. Kilka wielkich firm bawełnianych importujących do Polski ten surowiec wyraziło zgodę na założenie swych przedstawicielstw w Gdyni i na przysłanie fachowego personelu dla dokonywania arbitrażu. Obecnie toczą się pertraktacje co do szczegółów technicznego rozwiązania tej doniosłej sprawy, której realizacja przyczyniłaby się bardzo poważnie do wzrostu znaczenia Gdyni jako portu bawełnianego.

ZJAZD PIEKARZY WOJ. WARSZAWSKIEGO. W dniu onegdajszym odbył się w Warszawie zjazd piekarzy, przy udziale 50 delegatów z całego terenu województwa. Na zjeździe omówiono sprawę ciężkiej sytuacji piekarzy w związku ze wzrastającym wypiekiem potajemnym i handlem domokrężnym. Zjazd uchwalił również protest przeciwko nadmiernemu wymiarowi podatku dochodowego w stosunku do piekarzy. Postulaty zjazdu w zakresie spraw podatkowych przedstawiła w Ministerstwie skarbu specjalna delegacja.

DUŻY DEFICYT AMERICAN RADIO CORPORATION. Największy amerykański trust radjowy American Radio Corporation wykazuje za pierwsze 9 miesięcy b.r. po wypłacie dywidendy dla akcyj uprzywilejowanych i normalnych odpisach — deficyt w wysokości 940.000 dol., wobec czystego zysku 50.000 dolarów w odpowiednim okresie ub. r., deficytu 3.03 milj. w r. 1930 i czystego zysku 13.73 milj. dolarów w odpowiednim okresie 1929 r. Rezerwy trustu, które w roku ubiegłym naskutek reorganizacji finansowej zredukowane zostały z 30 na 11,30 miljonów dolarów, obniżyły się w roku bieżącym w dalszym ciągu na 10.40 milj. dol.

SOWIECKI RYNEK WAGONÓW. Prasa sowiecka donosi, że w październiku r.b. wyprodukowano w Z.S.S.R. 120 czteroosiowych wagonów towarowych (we wrześniu 72), 185 dwuosiowych (125), 375 platformy (269), 95 wagonów pasażerskich (72) i 71 wozów tramwajowych (we wrześniu 21).

GIEŁDA WARSZAWSKA

29 listopada.

Dewiza: Holandja 358,70, Londyn 28,33—28,30, Nowy Jork 8,922, Paryż 34,91, Praga 26.40, Szwajcarja 171,60, Włochy 45,15.

Tendencja niejednolita. Dla dewizy na Londyn w dalszym ciągu zniżkowa. Obroty średnie. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.9175—8,9165. Rubel złoty — 4.59,50. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych — 211,85. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211,30.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38.40—38,65, 7 proc. poż. stabilizacyjna 52,75—53,25—53,00, odcinki po 500 dol. 53.75 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103,50, 4 proc. poż. inwestycyjna 98,00, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 50.75—50,70, 5 proc. konwersyjna 41,00, 6 proc. poż. dolarowa 56.25.

Akcje: Bank Polski 88,00.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto I standard 700 g-l od 15.25—15.75, Żyto II standard 689 g-l 15.00—15.25. Pszenica jara, czerwona, szklista 775 g-l 26.50—27.00. Pszenica jednolita 742 g-l 25.50—26.00. Pszenica zbierana 438 g-l 25.00—25.50, Owies jednolity 468 g-l 15.50—16,00. Owies zbierany 438 g-l 14.00—14.50. Jęczmień na kaszę 14.50—15.00. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 16.50—17.00, Gryka 16.00—17.00. Proso 18.00—19,00. Groch polny z workiem 23.00—25.00. Groch Wiktorja z workiem 25,00—30.00. Wyka 16,00—17,00, Peluszka 15.00—16.00. Łubin niebieski 8.00—8.50, Rzepak zimowy 47.00—49,00, Siemie lniane basis 90 proc. 38.00—40.00. Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 100.00—120.00. Koniczyna czerwona bez kaninaki o czyst. 97 proc. 120.00—135.00. Koniczyna biała surowa 100,00 — 130,00, Koniczyna biała bez kanianki o cz. 97 proc. 140.00—190,00. Ziemniaki jadalne 3.50—4.00. Mąka pszenna luksus, wym. 50—40 proc. 45,00—48.00, Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50 proc. 38,00—43,00, Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55 proc. 25,00—27,50. Mąka żytnia sitk. II gat. po 55 proc. 20.00—21.50, Mąka żytnia razowa 95 proc. 20,00—21.50, Otręby pszenne szale 10,00—10.50, Otręby pszenne średnie 9,50—10.00, Otręby żytnie 9,00—9,50, Kuchy lniane 21,00—21.50, Kuchy rzepakowe 16,00—16.50, Kuchy słonecznikowe 42—44 proc. 17,00—17,50.

Tajemnica śmierci
TURECKIEGO NASTĘPCY TRONU.

1 lutego 1916 roku rozeszła się głośnem echem po całej Turcji wieść o morderstwie, którego ofiarą padł Jussuf Iseddin, turecki następca tronu.

Turecki książę był konserwatystą i zaciekłym wrogiem nowatorstwa, jakie we wszystkich dziedzinach chciał wprowadzić budzący się wtedy ruch młodo-turecki. Ogólnie przypuszczano, że Iseddin padł ofiarą którego z młodych zapaleńców. Przez długi czas szukano morderców. Nikogo nie wykryto. Zbrodniarze nie zostawili po sobie żadnych śladów.

Dziś dopiero, po tylu latach, wyszła na jaw prawda. Okazało się, że książę turecki popełnił samobójstwo.

Przyczyną samobójstwa miała być manja prześladowcza, na jaką książę od kilku lat cierpiał.

Te rewelacyjne szczegóły wyszły na jaw dopiero teraz, dzięki generałowi tureckiemu Iset Fuad Paszy, który ogłosił je w niedawno wydanym tomie swoich pamiętników.

Generał Iset Fuat był najbliższym przyjacielem zmarłego księcia, to też podane przez niego rewelacje zasługują w pełni na wiarogodność.

Grobowiec Tutankamena.

O ile wierzyć można wiadomościom z Aleksandrji (Egipt północny), p. Howard Carter, znany angielski badacz zabytków staroegipskich, rozpoczął kroki odpowiednie, zwłaszcza w egipskiem ministerstwie oświaty o pozwolenie otwarcia raz jeszcze tajemniczego grobowca króla Tutankamen'a w celu ostatecznego zbadania zawartości grobu i sfotografowania różnych przedmiotów, co do których zachodzą dotychczas pewne wątpliwości co do ich celu i znaczenia. Urząd egipski okazuje skłonność co do samego otwarcia grobowca, zastrzega sobie jednak, że przy otwarciu znajdować się będzie urzędnik, specjalnie w tym celu wyznaczony i że grobowiec zaraz po sfotografowaniu będzie raz na zawsze zasypany.

Piranha.

Jest to ryba nader żarłoczna, a mało dotychczas znana. Znajduje się w rzekach rzplitej brazylijskiej. Jest niewielka, lecz zbrojna w silne zęby, umieszczone w paszczy, przypominającej paszczę rekina. Przytem obdarzona jest węchem nader czułym, a wrażliwym na krew. Jedna z gazet brazylijskich opowiada o następującem zdarzeniu: Pewien młody robotnik, należący do przedsiębiorstwa, poszukującego kauczuku, w który obfitują drzewa brazylijskie, wpadł do strumienia, a będąc prawdopodobnie niezupełnie trzeźwym. Ponieważ zaś miał na nodze maleńką rankę, przeto ryby, czyli właśnie piranhy, poczuwszy natychmiast krew, rzuciły się nań i zaczęły obgryzać nogę. Na krzyk młodzieńca, przybiegło kilku innych robotników, którzy, zarzuciwszy linę, wyciągnęli go na brzeg. Ale już było zapóźno. Żarłoczne ryby obgryzły mu obydwie nogi, aż do kolan, skutkiem czego zmarł młody robotnik, wkrótce po wyciągnięciu go z wody.

Z CAŁEJ POLSKI

HARCERSKIE OBOZY NARCIARSKIE.

Związek harcerstwa polskiego organizuje na sezon zimowy szereg obozów i kursów narciarskich. Jeden z główniejszych ośrodków narciarskich mieścić się będzie w Rozłuczu (Karpaty), gdzie prowadzony będzie kurs kwatery głównej, oraz chorągwi poznańskiej, śląskiej i krakowskiej. Chorągiew warszawska organizuje obóz pod Worochtą. Zakupiony tam już został specjalny teren, na którym wzniesione zostanie schronisko dla stu osób. Ponadto w Krzemieńcu odbędzie się kurs narciarstwa dla harcerzy chorągwi kresowych.

APELACJA PROKURATORA W SPRAWIE „OSWAGU".

Prokurator Sądu okręgowego w Katowicach zgłosił apelację od wyroku w sprawie „Oswagu". Apelacja odnosi się do wszystkich 3oskarżonych pp. Ebelinga, Ogiermana i Caspara.

OBRADY WŁADZ NACZELNYCH ZWIĄZKU INWALIDÓW.

W ciągu ostatnich dwóch dni odbyły się w Warszawie posiedzenia wydziału wykonawczego zarządu głównego, oraz rady głów nej Związku inwalidów wojennych R. P. Rada główna, wyłoniona na ostatnim walnym zjeździe, wybrała prezydjum w następującym składzie: prezes — St. Werc, wiceprezes — ks. J. Pęcherek, sekretarz — A. Pysz, zast. sekretarza — B. Frankowski. Członkowie wydziału wykonawczego przedstawili radzie głównej sprawozdania z poszczególnych działów pracy Związku, które przyjęte zostały do wiadomości. Przyjęty został również z nieznacznemi zmianami preliminarz budżetowy na rok 1933, przedstawiony przez wydział wykonawczy. Ponadto rada główna wezwała wydział wykonawczy Związku do interwencji u władz w kierunku zrealizowania przywilejów, zapewnionych inwalidom ustawą, w szczególności zaś wykonania postanowień o nadaniu inwalidom pracy.

PROCES „RADJOWY".

Donosiliśmy niedawno o rzekomym wynalazku w dziedzinie radjofonji, a mianowicie odbierania audycji na głośnik z aparatu detektorowego panów Heinricha, generalnego komisarza spisowego, oraz inż. Skotnickiego. W związku z tym wynalazkiem, co do którego brak autorytatywnych wyjaśnień, „Polskie Radjo" w swych audycjach kilkakrotnie ostrzegało przed wiadomościami dotyczącemi tego wynalazku, twierdząc, że nie przedstawia on wartości, oraz, że odbiór na głośnik zawdzięczają wynalazcy dzięki dłuższej antenie. Obecnie, jak się dowiadujemy, panowie Heinrich i inż. Skotnicki wystąpili przez swego adwokata do sądu przeciwko Polskiemu Radjo o szkodzenie ich wynalazkowi w celach konkurencyjnych. Sprawa zapowiada się bardzo sensacyjnie.

MILJONOWE NADUŻYCIA.

Władze śledcze w Warszawie wszczęły dochodzenia w sprawie olrzymich nadużyć we spółdzielni „Wojskowe Zjednoczenie Spożywców". Spółdzielnia ta mieści się w dużym lokalu przy ul. Nowy Świat 69. Spółdzielnia była zaopatrzona we wszystkie artykuły, przyczem oficerom zalecono czynić tam zakupy. Przed niedawnym czasem spółdzielnia ogłosiła upadłość, przyczem passywa — jak się okazało — wyniosły 1.300.000 zł. Skarb państwa poszkodowany jest na miljon zł., a osoby prywatne na 300.000 zł. Po ogłoszeniu upadłości wyszły na jaw olbrzymie nadużycia dokonane w tej spółdzelni. W związku z tem wszczęto dochodzenia, przyczem oczekiwane są aresztowania.

OKRADZENIE WALASIEWICZÓWNY.

Mistrzyni olimpijska p. Stanisława Walasiewiczówna miała przykrą przygodę. Około godz. 9 wiecz. lekkoatletka zatrzymała swój samochód przed jedną z kawiarni przy ul. Chmielnej w Warszawie, gdy po kilku minutach wyszła z kawiarni, nie znalazła już w pozostawionym samochodzie walizki, zawierającej wiatrówkę narciarską, sweter, nowy szlafrok treningowy i parę olimpijskich spodenek, które rzekomo przynosiły szczęście naszej rekordzistce. Zachodzi pytanie, czy kradzież popełnił zwykły złodziej, czy też któryś z miłośników sportu, pragnących w ten sposób zdobyć „pamiątkę".

PROCES CIUNKIEWICZOWEJ.

Rozprawa karna przeciwko Ciunkiewiczowej, oskarżonej o symulowanie kradzieży cennych klejnotów w celu uzyskania premji ubezpieczeniowej w towarzystwie „Lyod" została wyznaczona na dzień 12 grudnia. Proces odbędzie się przed krakowskim sądem okręgowym. Obronę oskarżonej wnosi adw. Jarosz.

„TYDZIEŃ PENDZLA".

Związek artystów-malarzy w Wiedniu wpadł na oryginalny pomysł zademonstrowania ogółowi ludności stolicy naddunajskiej potrzeb i dążeń braci artystycznej. Urządza on mianowicie tzw. tydzień pendzla na ulicach. Dwudziestu najbardziej znanych i utalentowanych malarzy przystąpi do malowania barwnych plakatów na wyznaczonych ku temu przez magistrat wiedeński słupach ogłoszeniowych, odcinkach murów i parkanów. Treścią plakatów ma być zobrazowanie nędzy panującej wśród artystów oraz wpływ sztuki na kulture społeczeństwa.

O MOCY CZARNEGO ANIOŁA

CZAROWNICE WIEJSKIE. — KOZIOŁ CZY DZIEWICA. — TRZEBA ZMĘCZYĆ DJABŁA. — WEISSENBERG I JEGO KAPŁANKA. — ZBIOROWY SZAŁ.

Czy istnieją jeszcze w roku 1932 czarownice? Czy dużo jest wyznawców białej i czarnej magji? Ano, czytujemy od czasu do czasu wzmiankę drobnym drukiem, że gdzieś w zapadłej wiosce na Białorusi ukamienowano czarownicę, która odbierała krowom mleko, albo rzuciła urok na dziecko. Co za ciemnota, myślimy, wzdrygając się z przerażeniem. To już chyba tylko na zapadłych wsiach, gdzie z trudem przesącza się oświata, może się zdarzyć.

Tak? A przypomnijmy sobie wypadek, szeroko komentowany w prasie i nawet wyświetlany w „nadprogramach" kinowych parę miesięcy temu, kiedy to kozioł, mocą silnej wiary wyznawców magji, miał się zamienić w dziewicę. Tylko, że kozioł nie chciał!... Fakt ten, który się zdarzył w jednem z miast europejskich, wywołał dużo wesołości na całym świecie!

To tylko śmieszne. Ale oto fakty ponure i — smutne. We wsi Petrunia w Bessarabji rumuńskiej istniała sekta czcicieli djabła, pod nazwą innocentystów. Głównym magiem sekty był Jan Kapura. Innocentyści zbierali się gdzieś w opuszczonej stodole i oddawali fantastycznym orgjom, które wreszcie zwróciły na siebie uwagę policji. Kiedy ich okrążono i aresztowano, byli wszyscy w stanie delirium i nie wiedzieli, co się z nimi dzieje. Kapura, uważany za bóstwo, dziki, niepiśmienny chłop, udzielił następujących wyjaśnień, dotyczących sekty:

— Każdy z nas nosi w sobie djabła, bo zło jest na całym świecie. Djabła trzeba zabić, ale żeby to zrobić, trzeba go najpierw wyzwolić i zmęczyć. Dlatego trzeba gwałcić, trzeba męczyć innych, trzeba się poniewierać, robić wszystko, co najgorsze. Trzeba poczuć wstręt do miłości, przesyt, zmęczenie do nieprzytomności. Wtedy djabeł jest pokonany, bo już więcej nie może.

„Wyłapano" wówczas 87 sektantów. Żeby ich ująć „dobrowolnie" trzeba było podpalić stodołę, dopiero wtedy się poddali. Oficjalny protokół o tem zdarzeniu, podpisany przez dwóch doktorów, Artanu i Pleni, nosi datę 16 maja 1932 roku.

To na wsi. A oto co ma miejsce w trzeźwych, racjonalistycznych Niemczech, w sferze drobno-mieszczańskiej, więc najmniej skłonnej do wszelkich ekstrawagancyj.

W mieście Friedensstadt, liczącem 120 tysięcy mieszkańców, znajduje się 30 tysięcy wyznawców niejakiego Józefa Weissenberga. Jest tam muzeum, poświęcone temu nowemu Mesjaszowi, i nieoficjalny kościół, przerobiony z garażu, gdzie zbierają się wierni. Wogóle nie mówi się tam o niczem i nikim, tylko o Weissenbergu.

Kim jest właściwie Weissenberg? Zaczął karjerę, jako pastuch, następnie był kolejno mularzem i kelnerem, szoferem i hotelarzem. Później zajął się znachorstwem. W r. 1930 usłyszano o nim w słynnym procesie berlińskim, kiedy oskarżono go o uśmiercenie swemi narkotykami paru pacjentów. Po odsiedzeniu więzienia wyszedł w glorji męczeństwa. Nagle stał się „świętym".

Trudno coś powiedzieć o przyczynach jego powodzenia. Być może, że ma talenty hipnotyzerskie. Przemówienia jego są krótkie, suche, pozornie mało zagrzewające. Ubiera się przeważnie w mundur. W „Muzeum" jest kilkadziesiąt jego fotografij w mundurze wojskowym.

Nowy mag ma wielką wtajemniczoną kapłankę, niejaką Grete Müller, która pośredniczy między nim a jego wyznawcami. Ona to wprawia tłumy w stan ekstazy swemi monotonnemi modlitwami, przerywanemi okrzykami i wizjami. Czterdziestoletnia, zniszczona brzydka kobieta jest tą wybraną, która ma kontakt z zaświatem. Powtarza szybko i monotonnie zdania bez związku. Wprowadza się w trans, blednie, twarz jej pokrywa się potem. I tłum cały daje się pociągnąć. Wszyscy kiwają się razem z nią, powtarzają coś niezrozumiałego. Rozlegają się histeryczne krzyki kobiece. Zebrani wymachują rękami, jak ptaki skrzydłami, drepcząc na miejscu coś, jakby taniec plemienia dzikich z Haiti. Zbiorowy szał.

Kiedy Weissenberg uważa, że ekstaza doszła do zenitu, przerywa ją gromkim okrzykiem: „Przerwijcie kontakt z zaświatem!"

Zbiorowisko, pomimo transu, jest karne. Napięcie szybko opada. Po pewnym czasie wszystko się uspokaja i histeryczny tłum zamienia się na to, czem był poprzednio: zebranie drobnomieszczańskie.

Różnemi drogami, w różnych sferach dochodzą nowocześni magowie do wywołania tego samego celu: zbiorowego transu.

Trzystu jeńców wojennych w sercu Sahary.

Sensacją dnia w Madrycie są rewelacyjne wieści o trzynastu wojskowych, Hiszpanach, z generałem Silvestre na czele, którzy uważani byli za poległych pod Annual w walce z Rifenami przed jedenastu laty. Okazuje się tymczasem, że są oni więzieni przez szczep Tuaregów wśród dzikich skał Sahary.

Pierwszą wieść o tych jeńcach wojennych, których odysseja przypomina czasy wojen pirackich i handlu niewolnikami, przywiózł do Hiszpanji uciekinier z obozu Rifenów, jeden z 270 jeńców hiszpańskich. Jest nim Antoni Emanuel Lopez Esposito, liczący lat 47, zamieszkały w Walencji. O tragicznym losie żołnierzy z pod Annual opowiada on na łamach prasy madryckiej.

Było to w czerwcu 1921 r., gdy pracował przy budowie mostu, łączącego Daracobę z Auen, w krainie Rifenów. Od frontu Abd el Krima było dość daleko, tak, iż nic nie zapowiadało niebezpieczeństwa, gdy nagle na bezbronną osadę robotniczą napadli Arabowie i uprowadzili dwudziestu dwóch robotników i żołnierzy, dwie kobiety i czworo dzieci. Karawana jeńców zatrzymała się nazajutrz w Ben Juniaguel, będącem pod rządami okrutnego szeika Pajarito. Tegoż dnia kobiety i dzieci zostały zamordowane. Jeńców popędzono dalej na wschód w głąb Sahary. Wraz z „przychwyconymi" po drodze żołnierzami hiszpańskimi grupa ich sięgała już trzystu głów.

Żmudna podróż wśród piaszczystych wydm po bezbrzeżnej pustyni trwała przeszło miesiąc; posuwano się bez przerwy i odpoczynku od wschodu do zachodu słońca. Wreszcie karawana przybyła do głównego sztabu Rifenów — Al Riffi. Jeńcy hiszpańscy zastali tam dziewięć tysięcy uzbrojonych Tuaregów. Na czele tego oddziału stał Hiszpan, zbiegły z więzienia w Ceucie, zwany „el Sevillans", który potraktował jeńców bardzo przyjaźnie.

Upłynęło kilka lat. Jeńcy pozostali w Al Riffi, pomimo zawarcia pokoju pomiędzy armją francusko-hiszpańską a Rifenami. Zatrudnieni byli przy budowie domów i dróg w sercu Sahary, traktowano ich dobrze, pozbawiono tylko wszelkiego kontaktu z ojczyzną. Mniej więcej na początku r. 1926 do Al Riffi przypędzono większą partję jeńców wojennych z armji hiszpańskiej. Było tam wielu oficerów a na czele partji znajdował się generał Silvestre.

Z nazwiskiem gen. Silvestre połączona jest największa klęska Hiszpanów w ostatniej wojnie marokańskiej. W lecie roku 1921 Abd-el Krim zajmował coraz większe połacie ziemi hiszpańskiej, przewyższając przeciwników liczebnością swych napoły dzikich hord. Gen. Silvestre postanowił zmierzyć swe siły z Rifenami na odkrytym terenie. Niemal bez oporu Hiszpanie zajęli wzgórze Annual, umacniając swe pozycje prowizorycznemi okopami, gdy nagle otoczeni zostali ze wszystkich stron przez Arabów. Bataljony hiszpańskie broniły się zaciekle, lecz pokonała ich doskonała taktyka wojenna Rifenów. W bitwie pod Annual Hiszpania straciła wielu swych synów. Generała Silvestre widziano wówczas po raz ostatni w towarzystwie dwóch pułkowników, gdy wspólnemi siłami bronili się przed atakiem kilku jeźdźców arabskich. Przypuszczano, że gen. Silvestre poległ pod Annual, jakkolwiek zwłok jego wówczas nie znaleziono.

Jeńcy nie tracą nadziei, mimo jedenastoletniej niewoli, na wyzwolenie. Sam Esposito w towarzystwie pięciu śmiałków zbiegł z Al Riffi i po długich tygodniach błąkania się po Saharze przedostał się do francuskiego posterunku wojskowego w Erfud Esposito. Podaje on w pismach kilkadziesiąt nazwisk oficerów i żołnierzy, oddawna uważanych za poległych, a więzionych w Al Riffi. Madrycki dziennik „Imparcial" wszczął obecnie kampanje o wykup jeńców z niewoli.

RZECZY CIEKAWE

DWA NOWE TAŃCE.

Niedawno donoszono z Wiednia o wynalezieniu przez tamtejszych mistrzów tańca nowego tańca, który ochrzczono nazwą Tanganilla.

Widocznie jednak mistrze paryscy pozazdrościli sławy swym kolegom wiedeńskim, według bowiem paryskiego „Matina", jeden z mistrzów tańca stolicy Francji obmyślił także nowy taniec. Taniec ten, choć posiada charakter tańca nowoczesnego, to jednak oparty jest na motywach starych tańców francuskich, na ich rytmie i wdzięku, wobec czego otrzymał nazwę „La Francaise".

Czekajmy teraz, któremu z tych pomysłów: wiedeńskiemu, czy też paryskiemu, tancerze oddadzą pierwszeństwo.

KŁOPOTY GUBERNATORA WYSPY CHRISTMAS.

Wyspa Christmas na archipelagu malajskim jest zamieszkałą przez 25 Anglików, których „gubernator" wyspy będący jednocześnie burmistrzem, sędzią i kapitanem portu zaprasza raz do roku tradycyjnie na obiad. Ostatnio zaprosił ich wyjątkowo „późno", bo na 2 tygodnie zaledwie przed terminem. To też jeden z kolonistów obraził się i odpisał, że „jest gdzieindziej zaproszony".

WILLA ZA PIĘĆ FUNTÓW SZTERLINGÓW.

Depresję gospodarczą, która panuje w Anglji, charakteryzuje dobrze niezwykły fakt sprzedania z licytacji publicznej willi znanego miljonera Coats'a za 5 funtów szterlingów. Ponieważ amatorów na kupno willi nie było, nabywcą jej stała się za cenę bagatelną pewna sklepiczarka z Glasgow.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

na zasadzie §. 96 Ustawy Towarzystwa i §§. 6 — II przepisów dodatkowych z 1905 r., podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu spełzłych w dniu 9 listopada 1932 r. pierwszych licytacji niżej wymienionych nieruchomości, odbędą się

powtórne, czyli ostateczne licytacje

takowych w dniu 26 stycznia 1933 r. o godzinie 11-ej zrana, których dopełni Notarjusz Antoni Szczepkowski, lub jego zastępca w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, w obecności delegata T-wa Licytacje rozpoczną się od sumy nieumorzonych pożyczek, z doliczeniem narosłych zaległości, dotychczasowych kosztów egzekucyjnych, oraz kar za zwłokę, mianowicie:

a) nieruchomość w Zawierciu przy ul. Wesołej, rep. hip. N. 4040, licytacja rozpocznie się od sumy 16137 zł. Wadjum do licytacji określone zostało na 1614 złotych,

b) nieruchomość również w Zawierciu przy ul. Słowackiego rep. hip. N. 400, licytacja rozpocznie się od sumy 21426 zł. Wadjum do licytacji określone zostało na 2143 zł.

Nowonabywca obowiązany będzie spełnić warunki licytacyjne, które, łącznie ze zbiorem objaśnień, złożone zostały do księgi hipotecznej każdej z wyżej wymienionych nieruchomości i mogą być przeglądane tak w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, jak i w Dyrekcji T-wa, również obowiązanym będzie, o ile suma sprzedażna nie będzie na to wystarczająca, zaspokoić należności uprzywilejowane, w myśl art. 41 Ustawy hipotecznej z 1818 r. i art. 5 prawa o przywilejach i hipotekach z 1825 r. 7350

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

PANIENKA
z ukończoną szkołą handlową poszukuje posady. — Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ pod „Skromne wymagania“. 7601

GOSPODYNI
kucharka poszukuje miejsca u samotnej osoby Łaskawe zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ pod „Zaraz“. 7599

DOBRA
krawcowa przyjmie pracę w lepszych domach. Wiadomość Kurjer Zachodni. 7583

KUPNO i SPRZEDAZ

KAMIENIC,
pensjonatów, will, majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, młynów, tartaków, oraz małych domków podmiejskich, największy wybór posiada biuro „Wawel“, kraków, Grodzka 60. Tel. 108-60. Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela bezpłatnie. 7129

SPRZEDAM
zaraz tanio fabrykę mechaniczną do wyrobu (gilz) tutek papierosowych, lub przyjmę spólnika. Wiadomość 1-go Maja 14 m. 16. 7595

LOKALE

POKÓJ
umeblowany, przejściowy do wynajęcia. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ pod „Pokój“. 7600

POKÓJ
umeblowany ładny, duży do odnajęcia w centrum. Sosnowiec, Piłsudskiego 14 m. 4, parter. 7580

POSZUKUJĘ
pokoju z kuchnią w Sosnowcu w starym domu. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ pod „Mieszkanie“. 7598

25 ZŁ.
pokój umeblowany, swobodny, słoneczny. Wiadomość: Staropogońska 16, u dozorcy. 7603

POKÓJ
z kuchnią, łazienką, wygody i pokój kawalerski do wynajęcia Prosta 12. 7602

NAUKA I WYCHOW.

STUDENT
udziela lekcji, przygotowuje do gimnazjum. Zgłoszenia: — Administracja „K. Z.“ pod „Nauka“. 7604

OZENKI

JEŻELI BRAK WAM
odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik“, Katowice, 3-go Maja Nr 19 3854

ZGUBIONE DOKUMENTY

4 grosze za 1 wyraz

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych zgubiła Ruchla Fajgla Nunbergier. 7594

KSIĄŻKĘ
wojskową — wydaną przez P. K. U. Będzin zgubił Wiktor Ostałowski. 7593

LEGITYMACJĘ
Funduszu Bezrobocia zgubił Andrzej Ledwoch. 7592

KSIĘŻKĘ
Kasy Chorych zgubił Stanisław Ramus. 7591

ROZNE

BACZNOŚĆ DZIECI!!!
W tym roku Św. Mikołaj obdarzy Was piękną bielizną tylko z Fabryki bielizny — „Paw“, Kraków, Florjańska 4. Cennik na żądanie. 7604

IGŁY PATEFONOWE
zamienia stare na nowe za dopłatą 50 proc. wartości nowych. Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń, Sosnowiec, ul. Czysta 7. 7118

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 4 grosze za wyraz, najmniej 50 groszy Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 282. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI